Nr. 36 Środa 13 Lutego 1884. **Rok 74.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apost. Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 7 lutego b. r. przeniesionemu w stan spoczynku c. i k. radcy legacyjnemu pierwszej kategoryi, Karolowi baronowi Türkheim, nadać najmiłościwiej tytuł ministra-rezydenta.

Jego ces. i król. Apost. Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 5 lutego b. r. zwyczajnemu profesorowi niemieckiego prawa w uniwersytecie w Gracu, dr. Ferdynandowi Bischoff, w uznaniu jego gorliwej i pożytecznej działalności na polu umiejętności i w urzędzie nauczycielskim, nadać najmiłościwiej tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 lutego b. r. zarządcy pieców hutniczych, Janowi Heupel w Aussee, nadać najmiłościwiej tytuł i charakter starszego zarządcy hutniczego.

Minister handlu udzielił potwierdzenia ponownemu wyborowi Nathana Kallira na prezesa a Alfreda Hausnera na wiceprezesa Izby handlowej i przemysłowej w Brodach na rok 1884.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 13 lutego

W pierwszym okresie rozpraw parlamentu angielskiego, które się wczoraj nad polityką gabinetu rozpoczęły, kwestya wotum zaufania lub nieufności dla p. Gladstona pozostanie przez pewien czas w zawieszeniu. Gdyby sama krytyka wystarczała do zachwiania wiernej dotychczas większości w Izbie niższej, to sądząc z ostatnich nader surowych głosów najpoważniejszych dzienników obu głównych stronnictw, możnaby dojść do bardzo niepomyślnej wróżby o losach gabinetu. W określeniu sytuacyi najbardziej jednak zbliżają się do prawdy organa dotąd Gladstonowi przychylne. Inne, a przedewszystkiem konserwatywne organa, po mniej lub więcej szczegółowem ocenieniu polityki kanclerza, zastanawiają się obecnie nad kwestyą, czy stronnictwo konserwatywne liczy w swym obozie tak zdolnych i wybitnych ludzi, którzyby mogli zastąpić dzisiejszy gabinet, lub którzyby przynajmniej spodziewać się mogli, że pozyskają większość w parlamencie. Po ścisłem obliczeniu najskrajniejsze w kierunku zachowawczym organa przyznały, że w stronnictwie tem panuje rozdwojenie, któreby się musiało spotęgować wobec wielu spraw wewnętrznych. Konserwatyści niejednokrotnie już byli zniewoleni szukać poparcia niepewnych żywiołów ze stronnictwa Parnella lub w gronie niezależnych liberalnych członków. Objaw ten świadczy o słabem skonsolidowaniu stronnictwa, któremu przewodniczy w Izbie lordów Salisbury, a w Izbie gmin Stafford Northcote. Liberalna, lecz umiarkowana prasa, podnosząc tę okoliczność, zapytuje zarazem, gdzie program stronnictwa zachowawczego, i czy myśl jego przewodnia zezwala na podobne kompromisy z żywiołami tak w rzeczywistości sprzecznemi z konserwatywnym sztandarem. W celu pozyskania skrajnych liberałów i parnellistów, musiałoby stronnictwo konserwatywne czynić dla nich coraz dalej idące ustępstwa, które byłyby zasadniczo przeciwne jego własnym aspiracyom. Parnelliści nie odmówiliby może swego poparcia, lecz tylko w takim razie, gdyby lord Salisbury i Northcote zdecydowali się na postawienie wniosku, potępiającego stanowczo wojnę w Egipcie. Byłoby to więc to samo, za co obecnie jak najsilniej uderzają organa konserwatywne na pana Gladstona, jako na reprezentanta polityki pokojowej, którą scharakteryzowano jako chwiejną i niekonsekwentną.

Ten brak programu i sił własnych obozu konserwatywnego, dostrzega dobrze silne jeszcze stronnictwo gabinetowe, ale z drugiej strony widzi także i o wiele głośniejszą jeszcze podniesioną chwiejność torysów, którzy gotowi są i nadal dać aprobatę całemu gabinetowi, byle ten zdecydował się tylko rzucić wojska indyjskie na widownię boju w Sudanie, a nie mogąc tego wymódz, szukają poparcia we wszystkich frakcyach i stronnictwach.

Najlepszą illustracyę nieporadności stronnictw w Izbie lordów stanowi fakt zdradzony przez niedyskrecyę dzienników. Do pałacu westminsterskiego zwołane było pod przewodnictwem członka Izby wyższej posiedzenie, na którem—jak to szumnie głoszono—miano powziąć stanowczą uchwałę w sprawie polityki egipskiej. Tajemnica obrad była zastrzeżona, lecz inspirowany organ kanclerza zdradził ją, donosząc, że zgromadzenie, z najpoważniejszych złożone członków, po długich naradach nie zdołało przyjść do żadnego rezultatu. Skonstatowano jedynie, czemu p. Gladstone nigdy nie przeczył, że Egipcyanie mają prawo rządzić się samodzielnie. Wobec takiego rozbicia frakcyj w obozie przeciwnym gabinetowi, zdaje się nie ulegać wątpieniu, że rozprawa nad wnioskami nieufności dla gabinetu nie będzie wcale krytyczną dla p. Gladstona.

Sprawy krajowe.

(*Kilka uwag o reformie podatku gorzelnianego*).

(Ciąg dalszy).

Jak się natomiast ma rzecz z restytucyą podatkową w stosunku Przedlitawii do Węgier, wskazują następujące cyfry zaokrąglone:

W r. 1878 wynosił dochód podatkowy *brutto* w Przedlitawii 7,569.000 złr., na Węgrzech 6,334.000 złr., natomiast przypadała na Przedlitawię w stosunku do jej faktycznego eksportu z restytucyj podatkowych kwota 478.000 złr., na Węgry kwota 1,266.000 złr.; po wzajemnym obrachunku jednak*) musiała Przedlitawia zapłacić w restytucyach podatkowych kwotę 1,080.000 złr., a Węgry tylko kwotę 664.000 złr.

W r. 1879 wynosił dochód podatkowy *brutto* w Austryi 7,612.000 złr., w Węgrzech 6,722.000 złr., natomiast z restytucyj podatkowych przypadała na Przedlitawię kwota 565.000 złr., na Węgry 1,351.000 zł.; po rozliczeniu jednak zapłaciła Przedlitawia w restytucyach podatkowych 1,021.000 złr., Węgry tylko 895.000 złr.;

wreszcie w r. 1880 wynosił dochód podatkowy *brutto* w Austryi 7,481.000 złr., w Węgrzech 6.585.000 złr., natomiast z restytucyj podatkowych przypadała na Przedlitawię kwota 459.000 zł., a na Węgry 1,457.000 złr.; po wzajemnem rozliczeniu jednak zapłaciła Przedlitawia w restytucyach podatkowych 1,034.000 zł., Węgry tylko 879.000 złr. w. a.

Z porównania powyższych cyfr wynika, że jakkolwiek węgierska produkcya niewątpliwie przewyższała austryacką, mimo to dochód podatkowy *brutto* więcej wynosił w Au-

*) Obrachunek ten zasadza się na tem, że każda połowa Monarchii z ogólnej w całym roku wypłaconej kwoty restytucyjnej ponosi taki procent, jaki w tymże roku uzyskała z ogólnego dochodu podatkowego *brutto*. W r. 1878 n. p. przypadało z ogólnej w obu częściach Monarchii powziętej kwoty podatkowej 13,904.142 złr.: na Austryę 54·44 prc., na Węgry 45·56 prc. i w tym samym stosunku musiały obie połowy Monarchii ponosić także przypadające w tymże roku restytucye podatkowe. (*Przyp. autora*).

---

15)

KROK DALEJ

Część pierwsza.

V.

Jeszcze baron Farmer.

(Ciąg dalszy.)

Zapłakałem nad śmiercią tego starca, który mi był więcej jak ojcem, bo przyjacielem najczulszym.

Potrzeba mi było wracać do ojczyzny natychmiast. Kazałem też zaraz pakować rzeczy, nie wątpiąc, że w takim razie Hortensya pojedzie ze mną.

Pragnąłem wiedzieć o tem na pewno — pojechałem więc do niej, lecz nie zastałem w domu. Napisałem kilka słów do niej z doniesieniem o nieszczęściu, jakie mnie spotkało, że wracać muszę do kraju i wyrażając nadzieję, iż pojedziemy razem. Powróciłem do mieszkania mego, i, dręczony jakiemś wewnętrznem zwątpieniem postanowiłem czekać na odpowiedź.

Północ uderzyła na zegarze poblizkim, potem pierwsza w nocy, druga, trzecia... a odpowiedzi od Hortensyi nie było.

Piekielne podejrzenie zrodziło się nagle w moim mózgu, byłem prawie pewny jej zdrady.

Zbiegłem na dół — chciałem jechać do niej, ale gniew jakiś i żal głęboki zatrzymały mię w domu. Postanowiłem czekać jeszcze.

Ale w domu utrzymać się nie mogłem. Puściłem się na miasto, sam nie wiedząc, gdzie i po co — po kilku godzinach biegania, powróciłem, ale listu od Hortensyi nie było.

Nagle przyszło mi na myśl, że ciotka zapewne umarła i dla tego w pierwszej boleści Hortensya nie miała czasu ani myśli, donieść mi kilku choćby słowy o tem. Ucieszyłem się prawie tą myślą o śmierci tej ciotki poczciwej.

Ale boleść pierwsza przeminąć mogła, bo i dzień cały upłynął a Hortensya nie dawała ani znaku życia. Pomimo strasznej boleści postanowiłem nie dowiadywać się do niej i czekać jeszcze dzień jeden. Dla zabicia czasu wyjechałem z rana na miasto, i wróciłem dopiero o siódmej wieczorem, zmęczony, rozdrażniony do najwyższego stopnia, nie mogąc sobie zdać jeszcze sprawy z niczego dokładnie.

Na schodach spotkał mnie lokaj.

— Jest? zapytałem gwałtownie.

— Jest list — odrzekł i podał mi pismo Hortensyi.

Z okropnem przeczuciem rozdarłem kopertę.

List był od niej, przeczytam go zaraz, tylko wydobędę z podręcznego muzeum pamiątek — przerwał baron z pełnym goryczy uśmiechem.

I wysunął szufladę z biura, wydobywszy z niej plik pożółkłych papierów. Po krótkiem szukaniu, wyjął z samego środka list w kopercie z suto złoconemi brzegami. List był następującej treści:

„Była chwila, w której zdawało mi się, że kocham pana; przekonałam się że tak nie jest. Przebacz, ale z tobą anibym chciała, anibym umiała kłamać. Moje serce należało i należy zawsze do Sidneja — może to fatalność, ale uniknąć jej nie zdołam.

Hortensya".

Opanowała mnie taka wściekłość, taka szalona chęć zemsty dzikiej, podpalenia miasta, wymordowania wszystkich, którzyby mi się nawinęli pod rękę, że w tej jednej chwili, zrozumiałem uczucie tych, którzy życie całe gonią za szczęściem, odpychani wszędzie i zawsze.

Z przekleństwem na ustach, z tem przekleństwem, które ścigać musi winnego jak straszny wyrzut sumienia, jak zbrodnia najczarniejsza, bo zdrada zaufania — postanowiłem wyjechać natychmiast i tam u grobu ojca mego szukać ukojenia.

Postanowienie to, po przebytym chrzcie cierpienia, zaczęło się ustalać w istotną siłę charakteru, nieoczyszczoną jeszcze, ale zaczerpniętą u źródła energii, chociaż jeszcze czysto fizycznej natury. Zdawało mi się teraz, że zostałem człowiekiem, ktorego ugiąć nie łatwo, który posiadał już filozofię życia, skoro z zimnym uśmiechem patrzeć może na codzienne nikczemności i zdrady swych bliźnich. Pobłażanie atoli i wyrozumienie prawdziwego filozofa, a raczej męża doświadczonego i dobrego, trywialnie nazywanego filozofem, dalekiemi były jeszcze naówczas odemnie. Za możność wywarcia zemsty nad Sidnejem oddałbym był wtedy zbawienie duszy... Myśl o tej zemście, ilekroć jej nie przytłumiałem przemocą, zagłuszała we mnie rozum, szlachetność, obowiązek pomodlenia się u świeżej mogiły ojca.

Lecz nikt nie uniknie wyroku przeznaczenia. Wiem o tem i dziś jeszcze w to wierzę.

Postanowiwszy bowiem odjechać natychmiast, wyrzec się nawet zemsty, która kołacząc mi się po mózgu dolatywała do zmysłów moich krwi zapachem — pojechałem do mego przyjaciela, sekretarza poselstwa, jemu chcąc poruczyć załatwienie moich interesów.

Kiedym od niego wracał, lekki zmrok osiadał już na ziemi.

Siedząc rozparty w odkrytym powozie — żegnałem oczyma po raz ostatni ten ruch gwarliwy, któremu dawniej, gdym, jeszcze był lekki i swobodny, przysłuchiwać się lubiłem. Teraz drażnił mnie on i męczył — pragnąłem spokoju, samotności, odpoczynku po tylu wrażeniach, które zmieniły prawie całkowicie inaczej z początku obmyślaną drogę mego życia. Wśród tego jednostajnego gwaru, pomimo, że złożonego z okrzyków wszelkiego rodzaju, uderzył nagle ucho moje głośny tentent kopyt końskich, odbijających się miarowo, niby spadanie młota po żelaznym bruku.

Ten sam tentent, zdawało mi się, żem już raz słyszał.

Szybko zwróciłem głowę na prawo — i nie omyliłem się — na Boga! — oko w oko zmierzyliśmy się z Sidnejem.

— Nie ujdziesz mi! — wrzasnąłem z dziką radością — i stanąwszy w powozie, krzyknąłem za nim: tchórzu! ale on schylił się tylko do ucha stangreta i kabryolet popędził naprzód lotem strzały.

— Choćby konie paść miały! — zawołałem na mego woźnicę — doganiaj! a sam przechyliwszy się naprzód, śledziłem wzrokiem szarzejący się przedemną kabryolet, który sunął naprzód jak fala, niesiona burzą morską, roztrącał wszystkich po drodze.

Ta jazda szalona trwała dwie godziny. Z ulicy w ulicę, z zaułka w zaułek, ścigałem go zapamiętale, błagając niebios czy piekieł, ażeby mu koń padł, lub koło się złamało.

stryi, niż na Węgrzech, co dowodzi, że znaczna część produkcyi na Węgrzech nie była wcale opodatkowaną. Dalej, że eksport był znacznie wyższy z Węgier niżeli z Austryi i w skutek tego też restytucye podatkowe przypadające w istocie na skarb węgierski znacznie przewyższały restytucye przypadające w rzeczywistości na skarb przedlitawski. Mimo to jednak, w skutek tego, że kwota restytucyjna stosuje się podług kwoty uzyskanego *brutto* dochodu podatkowego, Austrya musiała płacić o wiele wyższą kwotę restytucyjną niżeli Węgry!...

Z tego wynika naocznie, że skarb opłacał Węgrom jeszcze znaczną premię eksportową!

Sądzę, że nie trzeba lepszej ilustracyi do ocenienia teraźniejszego systemu opodatkowania gorzelni, ze stanowiska finansowo-państwowego.

Jeżeli zaś w taki sposób przedstawia się system ryczałtowego opodatkowania ze stanowiska finansowego, nie zawadzi zastanowić się chwilę nad wpływem, jaki system ten wywarł na sam przemysł gorzelniany.

Tu wre walka zacięta, walka o śmierć i życie, między gorzelnią mniejszą i średnią, o charakterze przeważnie rolniczym z jednej strony, a gorzelnią wielką o charakterze przeważnie fabrycznym z drugiej strony. Walka nierówna, powiększająca tylko liczbę ofiar po pierwszej stronie. Przekonaliśmy się już powyżej, że wielka gorzelnia, robiąc w krótszym czasie więcej zacierów i w skutek swych ulepszonych aparatów technicznych produkując z tego samego materyału spirytus o wyższej wydatności alkoholu, oszczędza wiele na podatku, opłaca więc w rzeczywistości daleko niższy podatek, niżeli gorzelnia mała lub średnia. Zachodzi tu jeszcze druga ważna okoliczność. Gorzelnia wielka, w porównaniu z małą lub średnią, oszczędza także znacznie na kosztach administracyi i ruchu. Jest to pewnik uznany za taki w kołach fachowych, że dwa razy większa gorzelnia wydaje stosunkowo o 50 prc. mniej na koszta administracyi... Ta możność zatem produkcyi tańszej i szybszej robi wielkie gorzelnie bezwzględnymi panami targu, pozwala im opanować targ swoim produktem, dyktować ceny i wykluczyć wszelką konkurencyę. Wielkie gorzelnie same jedne produkują 70 prc. wyprodukowanego rocznie w naszem państwie spirytusu.

Cóż wobec tego mają począć małe i średnie gorzelnie, wyparte z targu, przygniecione konkurencyą, oddane na łaskę wielkich gorzelni?...

Jak zabójczy jest dla nich stan dzisiejszy, dowodzi fakt, że podczas, gdy liczba gorzelni opodatkowanych ryczałtowo w roku 1866|67, wynosiła jeszcze w całej Monarchii 2.268, w latach 1880|81 i 1881|2 wynosiła ona w całej Monarchii już tylko 1.672 względnie 1.660! Małe i średnie gorzelnie pod ciężarem niepodobnej do zniesienia konkurencyi, upadały jedna za drugą — i liczba ich wciąż się zmniejsza.

Taki stan rzeczy już w r. 1878, gdy uchwalano dzisiejszą ustawę podatkową zwrócił uwagę rządu i opinii publicznej, i wtedy już dawały się słyszeć głosy poważne, potępiające system opodatkowania ryczałtowego i domagające się zastosowania podatku produktowego do gorzelni wielkich o kadziach zacierowych wyżej 45 hektolitrów. Doświadczenie z ostatnich lat 4 przyznało tym żądaniom słuszność.

Punktem wyjścia zatem i celem niniejszej reformy podatkowej, obok zwiększenia dochodu państwa, musi być dążenie do przywrócenia zwichniętej równowagi ekonomicznej między gorzelniami małemi i średniemi, o charakterze i celach przeważnie rolniczych a gorzelniami wielkiemi, natury przeważnie fabrycznej. Równowaga ta może być przywróconą tylko zapomocą słusznego i jednakowego opodatkowania wszystkich gorzelni, podczas gdy system dzisiejszy tak nierówno rozkłada ciężar podatkowy. To zaś pociągnąć musi za sobą słuszne opodatkowanie wielkich gorzelni, to jest podług istotnej ilości wytworzonego produktu. Natomiast dla małych i średnich gorzelni musi być pozostawiony dzisiejszy lżejszy system opodatkowania, przy niejakiem tylko podwyższeniu ryczałtu.

Trzeba więc było przedewszystkiem oznaczyć jakąś granicę między obydwoma systemami opodatkowania, jakiś stopień w produkcyi, od którego począwszy system opodatkowania produktowego miałby obowiązywać. Miarą zaś w oznaczeniu tej granicy, według tego cośmy wyżej powiedzieli i stosownie do głównego celu zamierzonej reformy, mogła być obok rodzaju, głównie tylko ilość produkcyi.

Ten wzgląd musiał przeważać, inaczej cel reformy byłby chybiony. Jako granicę więc ustanawia projekt rządowy 45 hektolitrów objętości naczyń fermentacyjnych. Granica ta oznaczoną została wspólnie z rządem węgierskim, który, obawiając się dla wielkich gorzelni węgierskich w skutek projektowanej reformy, konkurencyi mniejszych gorzelni rolniczych, usiłował zrazu, jak wiadomo, granicę ustanowić przy 30 hektl. i dopiero po długich targach przystał na 45 hektl. Dalej grauica ta posunąć się już nie da.

(Dok. nast.)

Rada państwa.

We wczorajszym numerze podaliśmy uchwały komisyi wybranej dla przedyskutowania przedłożenia o stanie wyjątkowym; o przebiegu kilkudniowych rozpraw tej komisyi zamieszcza dzisiejsza *Presse* następujące sprawozdanie:

Na pierwszem posiedzeniu ukonstytuowała się komisya, wybierając przewodniczącym br. Giovanellego, zastępcą przewodniczącego dr. Sturma, a sekretarzami dep. Tonklego i prof. Exnera.

Na drugiem posiedzeniu przed właściwemi rozprawami załatwiono kwestyę, czy przebieg dyskusyi ma być w tajemnicy utrzymany. Prezes gabinetu hrabia Taaffe oświadczył się za tymczasową tajemnicą, proponując, aby aż po ukończeniu dyskusyi nastąpiło porozumienie, czy i o ile tajemnica ma być nadal zachowaną, na co się wszyscy członkowie komisyi zgodzili.

Hr. Taaffe polecił następnie szefowi sekcyjnemu Kubinowi, aby odczytał wypracowane przez ministerstwo *exposé*, zawierające w szerokich zarysach motywa, które skłoniły rząd do postanowień wyjątkowych, a nadto dyrektor policyi Krticzka i szef policyjno-państwowego oddziału Weiss, udzielili ustnie w tym przedmiocie bliższych wyjaśnień.

Po odczytaniu licznych anarchistycznych broszur i pism ulotnych, hr. Taaffe powtórzył złożone w pełnej Izbie oświadczenie: „Rząd pomny ciążącej na nim odpowiedzialności, zastosuje z całą surowością zarządzenia wyjątkowe, przytem jednak nie wyjdzie po za ich cel".

Na trzeciem posiedzeniu uchwalono obradować oddzielnie nad obu zarządzeniami wyjątkowemi. Członkowie komisyi zadawali różne pytania ministrom i przedstawicielom rządu, pragnąc się poinformować o stopniu i rozszerzaniu się anarchistycznego ruchu. Wyjaśnienia, udzielone przez radcę dworu Weissa wykazały, że zwyczajne środki, jakiemi rozporządza policya, są niewystarczającemi do stłumienia ruchu anarchistycznego, że przeto konieczną jest rzeczą uciec się do zarządzeń wyjątkowych.

Na czwartem posiedzeniu rozpoczęła się dyskusya nad pierwszem przedłożeniem rządowem o zawieszeniu niektórych zasadniczych swobód obywatelskich. W rozprawach nad tym przedmiotem brali żywy udział z prawicy hr. Hohenwart, Grocholski i hr Henryk Clam, a z lewicy dr. Kopp i dr. Sturm.

Członkowie opozycyi starali się wykazać, iż do zaprowadzenia stanu wyjątkowego brak tych przedwstępnych warunków, jakich wymaga w takim razie ustawa z roku 1869, dowiedziono bowiem, iz zaszły pewne czyny zbrodnicze, nie stwierdzono jednak istnienia agitacyj, zawierających znamiona zbrodni stanu; przypuściwszy jednak, iż ostatnie zostały rzeczywiście dowiedzione, to ograniczenie poręczonych ustawą zasadniczą praw osobistej wolności, prawa domowego i tajemnicy listów, wystarczyłoby zupełnie do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa; zbytecznem natomiast wydaje się być rozporządzenie o zniesieniu prawa zgromadzeń i stowarzyszeń, tudzież ścieśnienie wolności prasy. Z tego wszystkiego opozycyjni członkowie lewicy wyprowadzili ten wniosek, że ogłoszone zarządzenia wyjątkowe przekraczają potrzebną miarę, nie określają należycie właściwego ich celu i pomijają zupełnie ważną kwestyę terminu, do którego mają obowiązywać.

Hr. Hohenwart wykazywał natomiast, że rząd dostatecznie uzasadnił potrzebę zarządzeń wyjątkowych, że wszystkie te zarządzenia są niezbędne, gdyż ścisłe odgraniczenie pojedyńczych przepisów byłoby niemożliwe. Należy mieć to przekonanie, iż rząd z udzielonych mu pełnomocnictw skorzysta tylko o tyle, o ile to będzie nieodzownem, gdyż sam rząd oświadczył z naciskiem, iż prawa te chce zużytkować wyłącznie dla stłumienia ruchu anarchistycznego i uchyli zarządzenia wyjątkowe, skoro tylko odpadną powody, które zniewoliły władzę do chwycenia się nadzwyczajnych środków ostrożności.

Dr. Sturm zarzucił hr. Taaffemu, iż tenże tak w pełnej Izbie, jak i w komisyi złożył zbyt pobieżne wyjaśnienia i bynajmniej nie dał deklaracyi w duchu przemówienia hr. Hohenwarta.

Prezydent ministrów hr. Taaffe oświadczył, że gdyby rząd nie miał pod ręką ustawy z r. 1869 byłby zmuszony postarać się o ustawę przeciw socyalistom. Ponieważ jednak istnieje na szczęście pomieniona ustawa, rząd ma nietylko prawo lecz obowiązek zarazem skorzystać z niej w obszernem tego słowa znaczeniu; rząd widzi w tej ustawie broń dla siebie, którą musi się posługiwać. P. minister oświadczył jeszcze raz z naciskiem, że rząd użyje praw mu nadanych wyłącznie dla stłumienia ruchu anarchistycznego i zniesie rozporządzenie, skoro zostanie osiągniętym cel zamierzony. Niepodobna jednak już w tej chwili przewidzieć terminu uchylenia zarządzeń wyjątkowych.

Dep. dr. Grocholski, hr. Clam i hr. Hohenwart podnieśli ponownie, że należy rozróżniać tę odpowiedzialność ministrów, która wynika z ustawy o odpowiedzialności ministrów od tej, która wypływa z poczucia osobistego honoru ministrów. O takim mężu jak hr. Taaffe można mieć to silne przekonanie, że nie nadużyje udzielonej mu władzy.

Z powodu podniesienia pewnych jeszcze wątpliwości ze strony opozycyi, oświadczył dalej hr. Taaffe, że nigdy mu nawet na myśl nie przyszło wyzyskiwać rozporządzenia w kierunku politycznym; dzienniki opozycyjne nie zostaną niemi bynajmniej dotknięte; insynuacye posłów lewicy sprzeciwiają się jego pojęciom o honorze. Zniesienie wolności prasowej skierowanem jest jedynie i wyłącznie przeciw tym dziennikom, które podsycają anarchistyczne agitacye.

Na ostatniem odbytem w zeszłą niedzielę posiedzeniu, obradowano nad drugiem rozporządzeniem, to jest zawieszeniem działalności sądów przysięgłych. Wśród obrad członkowie lewicy podnieśli te argumenta, ktore przytoczył dep. Kopp w pełnej Izbie przeciw zawieszeniu sądów przysięgłych. Wywody te zbijali dr. Rieger i radca dworu Krall, powołując się na orzeczenie najwyższego trybunału, który oświadczył się za zawieszeniem.

Następnie przystąpiła komisya do głosowania, którego wynik jest już znany.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi budżetowej obradowano najpierw nad przedłożeniem rządowem o amortyzacyi kosztów budowy i utrzymaniu portu w Tryeście. Komisya przyjęła całkowicie przedłożenie.

Po załatwieniu kilku petycyj, pomiędzy temi muzeum wschodniego o podwyższenie subwencyi, dep. Hausner referował o rozdziale „tytoń". Tytuł 1: Wydatki administracyjne przyjęto w sumie 647.300 zł., tytuł 2: koszta produkcyi i nabywanie towaru w sumie 22,002.290 zł., nowe budowle w sumie 318.000 zł., straty w skutek różnicy wartości monety w sumie 1,704.410 zł.; tytuł 3: wydatki przy sprzedaży w sumie zł. 1,120.000. Na pokrycie przyjęto: Dochody z rozsprzedaży w sumie 69,270.000 zł, dochody dyrekcyi generalnej 686 200 złr., zyski w skutek różnicy w wartości monety 437.000 zł. Petycyę Brodów o urządzenie w tem mieście fabryki tytoniu przekazano rządowi do możliwego uwzględnienia.

Ludzie uciekali z drogi przestraszeni, a my pędziliśmy dalej. Nareszcie skręciliśmy na czyste pole, czy też pustą ulicę, gdzie zaległa ciemność nocy — lecz stuk kół warczących przedemną był mi przewodnikiem.

Chłód wilgotny, jaki teraz uczułem, przekonał mnie, żeśmy byli nad brzegami Tamizy.

Wiedziałem, że tu kres naszej jazdy być musi. Nie omyliłem się.

Nagle kabryolet się zatrzymał. W mgnieniu oka wyskoczyłem z powozu i w szalonym biegu dopadłem kabryoletu — lecz był już pusty. Spojrzałem przed siebie — cień jakiś zamajaczył mi przed oczyma.

— Tchórzu! — krzyknąłem z całego gardła — czyż zawsze uciekać będziesz?

I biegłem naprzód w szalonym pędzie. Instynktem tylko się kierując, gdyż ciemno było zupełnie; biegłem jednak ciągle w prostej linii.

Za chwilę usłyszałem jego oddech.

— Tchórzu podły, stój! — krzyczałem za nim.

Cień zatrzymał się.

Dopadłem go z takim impetem, żem go piersiami roztrącił. Zachwiał się i omało nie upadł.

Kiedy się wyprostował, spojrzał na mnie z wściekłością, którą dojrzałem w błysku jego oczu. Roześmiałem się szydersko, mówiąc:

— Pan umiesz zmykać dobrze, ale ja wprawny łowiec i zająca w biegu doścignę. Zająca, czyli tchórza, jakim ty jesteś nikczemniku!

— Musimy się bić na śmierć...— odezwał się po raz pierwszy ochrypłym głosem.

— Czy znowu tak, jak wtedy, gdyś napróżno kazał czekać na placu? Nie, kochany panie — teraz cię już nie puszczę. Wsiądziesz ze mną do powozu, wrócimy do miasta, zabierzemy broń, i znów pojedziemy gdzie na kwadrans, gdzie nam nikt nie przeszkodzi.

— Dziś nie mogę — odezwał się, oglądając się na około — ale daję panu słowo honoru, słowo gentlemana, że się jutro stawię na rozkaz.

— Gentlemana? — zawołałem szydersko — gentlemana? słowo honoru? Tylko raz mnie oszukać mogłeś, a dwa razy podłość popełnić, lecz po raz trzeci złapać się już nie dam.

— Przysięgam panu — mówił wzruszony — że dziś nie mogę, a wreszcie pomyśl pan, bić się będziemy na śmierć, muszę się przygotować.

— Żal panu.... Hortensyi? Jeszczem tych słów nie domówił, gdy silne uderzenie w piersi potoczyło mnie w tył kilka kroków, a kiedym się opamiętał, on znikł mi z oczu!

Ha! niechaj sam zginę, ale on mi nie ujdzie! ryknąłem wściekły, rozjuszony, rozszalały.

Puściwszy się naprzód, ujrzałem teraz o dziesięć kroków przed sobą ciemne wody Tamizy, usłyszawszy zarazem głuchy łoskot przelewającej się wody.

Nad brzegiem leżało rozrzuconych kilka rybackich domków.

— Niedaleko być musi — pomyślałem, zbiegając na dół, nad samo pobrzeże.

Nieinaczej — o kilkanaście kroków dostrzegłem go przed sobą.

Przystanął, jak gdyby przekonany, że dalsza ucieczka niepodobna.

— Cóż teraz? — zawołałem, przyskakując do niego — namyśliłeś się gentlemanie i pojedziesz ze mną?

Za całą odpowiedź porwał mnie w pół, chcąc obalić na ziemię.

Jestem, jak wiecie, silny, bardzo silny, a jednak w tej chwili muskularne jego ramiona, ściskając mnie jakby żelazną obręczą oddech mi zaparły. Przytem dodać muszę, że mimo uderzenia, które mnie ostrzedz było powinno, nie spodziewałem się tej walki na pięście.

Czułem, że tego serdecznego uścisku długo nie wytrzymam i dlatego, wspiąwszy się rękami na jego barkach, chciałem mu się wywinąć w górę, ale on skorzystał z mego ruchu i podniosłszy mine jeszcze wyżej, zachwiał mną jak podciętym dębem i powalił na ziemię.

Usiadł mi na piersiach.

Białka krwią mi już zaszły — żal życia przemknął przez myśl lotem błyskawicy.

Dusząc mnie kolanem, natrząsał się:

— Tuś mi robaku.... nie chciałeś pojedynku jutro, masz śmierć dzisiaj.

— Zbójco! — szepnąłem ostatnim głosem.

— Jestem nim, zgoda — ale ja żyć będę i śmiać się będę z ciebie z nią razem; słyszysz, z nią, która właśnie czeka na mnie....

Wstrząsnąłem nim, z całej siły — snać nie spodziewał się już tego ruchu i nie był nań przygotowany — bo przychylił się, zwolniwszy mi piersi.

Nie mając tyle czasu, ażeby się podnieść cały — połową mego ciała upadłem na niego i przygniotłem. Byłem na wierzchu; zaczerpnąłem powietrza pełną piersią.

Krzyknąwszy wściekle, znów mnie w pół objął, alem i ja go nie puszczał teraz, mając tę przewagę, że on był podemną.

Gryzł mnie zębami, jam go nie puszczał, usiłując tylko powstać na nogi.

Dobywając sił ostatka, porwał mnie z sobą i w tym zawziętym uścisku stoczyliśmy się obaj na sam dół, nad rzekę....

Jeszcze jeden ruch taki, a utoniemy obaj, związani z sobą na wieki.

Zimny pot oblał mi czoło....

On także poznał niebezpieczeństwo i trzymał się nieporuszenie.

Odpoczynek ten trwał dwie minuty, okropne, groźne, jak każda chwila przed pewną, nieuniknioną śmiercią.

Trzeba było skończyć.

Chciałem jednym rzutem odczepić się od niego, odskoczyć w tył a jego zostawić na miejscu i przez to ocalić — lecz on miał inny zamiar.

Chciał znowu unieść mnie w górę, i wrzucić w czarną otchłań fal, a sam wyjść cało.

Nie — tak nie będzie.

Szarpnąłem sobą jak Samson, który jednem poruszeniem obalił świątynię Filistyńczyków; zmartwiałe jego ręce odczepiły się odemnie bezwładnie, a ciało z głuchym jękiem... potoczyło się w ponure fale, które zawarły się za nim milcząco i tajemniczo.

Zostałem sam....

Dreszcz przeszedł mnie po całem ciele.

Spojrzałem na moje ręce, zbroczone były krwią, krwią moją własną, której mi dobył zębami.... suknie poszarpane na szmaty.... Zimny wicher, który teraz dąć zaczął od północy, przeszył mnie do szpiku kości....

Obejrzałem się dokoła.... Nie ma go! — zawołałem przerażony, dzwoniąc zębami jak w febrze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

EDWARD LUBOWSKI.

Rozdział loterya (referent dr. Julian Czerkawski) przyjęto bez zmiany według przedłożenia rządowego. Sprawozdawca przypomniał w swoim referacie powzięte w latach 1880 i 1881 rezolucye, domagające się ograniczenia a ostatecznie zniesienia małej loteryi i oświadczył, że na rok 1884 nie wnosi podobnej rezolucyi.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rozwój armii niemieckiej).

Rok ubiegły przedstawia ważny dla rozwoju armii niemieckiej okres. Z jesienią bowiem wszystkie już od r. 1871 utworzone korpusy armii doszły do swego uzupełnienia 3ch kontyngensów rocznych czynnych, 4 rezerwowych i 5 landwery. Wchodzi tu 148 pułków piechoty i 98 pułków kawaleryi. Cała siła armii niemieckiej, według urzędowych podań wynosi 1,282,500 ludzi i 2.996 dział polowych, z których na armię czynną przypada 675.000 ludzi i 2.040 dział, na wojska zapaśne (Ersatztruppen) 246.000 ludzi i 144 działa, na garnizony i wojska polowej rezerwy 361.500 ludzi i 512 dział. Te cyfry obejmują tylko korpusy czynne armii stałej, która od r. 1871 zwiększyła się o 14 pułków piechoty i o 40 bateryj polowych, i korpusy, których formacya jest tylko przygotowana w czasie pokoju. Tak pierwsze wszakże jak drugie, przy wybuchnięciu wojny najpóźniej w dwanaście dni po ogłoszeniu mobilizacyi, mogą stanąć gotowe do bezpośredniego użytku, W rzeczywistości jednak, zaraz przy rozpoczęciu wojny, siły zbrojne, któremi Niemcy rozporządzać będą, są daleko większe. Po wyżej wzmiankowanem zupełnem wykształceniu dwunastu rozporządzalnych kontygensów rocznych, Niemcy posiadają nadmiar zupełnie wyćwiczonych i wojskowo wykształconych ludzi, z których można utworzyć przy starych 148 pułkach piechoty, oprócz jednego do nich należącego zapaśnego batalionu, jeszcze po jednym batalionie polowym. Miało to już raz miejsce w r. 1866 przy podobnych nader sprzyjających okolicznościach, i to bez najmniejszej trudności. Taki sam stosunek może z tego powodu być przyjęty co do landwery, że w pułkach gwardyi lub liniowych, zawsze trzy czynne bataliony wypada na dwa bataliony odpowiedniego pułku landwery. Ponieważ ludzi wyćwiczonych jest dziś dość, więc nic nie stoi przeszkadzie by przy rozczęciu wojny zażądano wystawienia na każdy z wyżej wymienionych pułków jeszcze trzeciego batalionu landwery. Licząc czwarte bataliony polowe po 800, a trzecie bataliony landwery po 600 ludzi, zyskujemy rozporzadzalne zwiększenie armii o dwa razy 148 batalionów czyli o 207.200 walczących, z których 118.400 ludzi bezpośrednio i natychmiast można przyłączyć do armi czynnej. Na mocy nowego prawa o landszturmie z 12-go lutego 1875 roku, powołującego wszystkich zdolnych do broni ludzi od 17 do 42 roku życia wstępuje pod broń dziesięcio-letni kontyngens wysłużonych żołnierzy od 32 do 42 roku życia, tym sposobem można w nadzwyczajnej potrzebie wystawić liczbę batalionów co najmniej równą liczbie istniejących w czasie pokoju batalionów landwery. Skutkiem tego bataliony landwery, używane dotąd jako wojsko garnizonowe i rezerwowe, mogłoby być użyte jako wojsko polowe czynne o sile 361.500 ludzi z 512 działami polowemi. Do podobnej zmiany mogłoby zmusić tylko niebezpieczeństwo wielkiej wagi, nastąpićby to moglo jedynie w razie jednoczesnego napadu ze strony Francyi i Rossyi. Niemcy więc w pierwszej i drugiej linii mogą rozporzadzać takiemi siłami: 675.000—118.400 i 361.500 ludzi czyli razem 1,154.900 ludźmi. Za temi idą trzecie bataliony landwery 88.800 ludzi, najmniej 340.000 ludzi landszturmu złożone ze starych żołnierzy i 226.000 zapaśnych wojsk, czyli ogółem 650.000 ludzi, którzy będą tworzyli armię załogową i zapaśną. Przewaga nad wszystkiemi innemi państwami polega jednak głównie w tem, że cała ta siła, licząca więcej jak 1,800.000 walczących będzie złożona z żołnierzy wojskowo zupełnie wykształconych. Nie będzie też brakowało oficerów dla tak wielkiej siły, z powodu znacznej liczby niegdyś jednorocznych ochotników, i wielu w szkołach podoficerskich wykształconych sierżantów, feldfeblów i podoficerów. W arsenałach znajduje się broni palnej i innego oręża daleko większa od koniecznie potrzebnej ilości, żadne zaś państwo pomimo wszelkich usiłowań, jeszcze do tej pory do takich zapasów nie doszło.

(Rząd francuski i komisya ekonomiczna).

Umiarkowane dzienniki republikańskie ogłosiły całą osnowę przemówienia Spullera w komisyi wybranej przez Izbę deputowanych. Z mowy tej, jak się obecnie przedstawia, widać, iż Spuller pragnął osłabić wrażenie, które zrobiło w sferach rządowych głosowanie wielu oportunistów ze skrajną lewicą. Główne ustępy, odnoszące się do stosunku z rządem, brzmią: „Wysłuchawszy, mówił Spuller, rozmaitych mów obu stronnictw, przyszedłem do przekonania, że komisya, którą zaproponowano i która została wybrana, nie znajduje się bynajmniej w sprzeczności z zapatrywaniami i postawą rządu. Rozwinięte przez rząd zapatrywania i stanowisko zajęte przezeń w tej sprawie, poczytuję za wzorowe. Pan prezes gabinetu odzywał się z powagą, jaką posiada z mocy swego urzędu i jako mąż, który czuje cały ciężar odpowiedzialności na stanowisku urzędowem. Oświadczenia jego były zarówno jasne jak zwięzłe, jakoteż oględne i podyktowane przezornością, szczególniej tam, gdzie chodziło o zarządzenie zbadania sytuacyi, gdyż, podnieść to muszę, prezes gabinetu nie chciał widocznie krępować swobody parlamentu. Wiem z drugiej strony, że ci, którzy żądali komisyi, czynili to w głębokiem przekonaniu, że czynią przysługę krajowi. Komisya zatem uchwaloną została bynajmniej nie w celu manifestacyi nieprzychylnej dla rządu, ale przeciwnie w tym chwalebnym celu, ażeby zadanie rządu republikańskiego i zadanie większości republikańskiej ułatwić, gdyż tak rząd ten, jakoteż większość ma obowiązki względem demokracyi francuskiej. Nigdy jednak nie zgodzę się na to, żeby ankieta była dzieckiem, które martwe na świat przyszło; tak mówić można tylko w uniesieniu polemicznem“.

Z powyżej przytoczonych słów wynikałoby, iż rząd życzył sobie sam ankiety ekonomicznej, a nie chciał tylko brać odpowiedzialności na siebie. Wobec takiego przedstawienia rzeczy, nie można się dziwić namiętnemu tonowi skrajnych organów, które uchwałę Izby przedstawiały jako porażkę dla gabinetu, jakkolwiek dziś sam prezes komisyi poczytuje jej działalność tylko za dalszy ciąg prac rządu podyktowanych przezornością.

KRONIKA

— **Stypendya** z fundacyi ś. p. Medarda Konieckiego, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia polskiego w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, nadał senat akademicki tegoż uniwersytetu uchwałą z dnia 14 grudnia 1883 r. następującym uczniom, a mianowicie: stypendya po 200 zł. w. a. rocznie Feliksowi Pisarskiemu z 4 roku praw, Janowi Kołodziejczakowi z 4 roku praw, Stanisławowi Tomikowi z 4 roku praw, Franciszkowi Sciborowi z 3 roku praw, Józefowi Babrajowi z 3 roku filozofii, Henrykowi Józefowi Kallenbachowi z 4 roku filozofii. Stypendya po 150 zł. rocznie Franciszkowi Jossemu z 4 roku praw, Janowi Kubicy z 4 roku praw, Kazimierzowi Hałacińskiemu z 3 roku praw, Albinowi Schwarzowi z 3 roku medycyny, Aleksandrowi Furmankiewiczowi z 2 roku filozofii, Janowi Pawlikowskiemu z 3 roku filozofii, Antoniemu Krokiewiczowi z 4 roku medycyny. Nadto pozostawił senat akademicki ukończonym uczniom medycyny Józefowi Baersowi, Teofilowi Bąkowskiemu i Janowi Kulczyńskiemu, stypendya po 200 zł., Janowi Stefanickiemu i Kazimierzowi Zgórskiemu stypendya po 150 zł. rocznie, pod warunkiem złożenia w roku szkolnym 1883/4 dwóch egzaminów ścisłych.

— **Konkurs.** W państwowej służbie budowniczej księstwa Bukowiny są do obsadzenia dwie posady adjunktów budowniczych z dochodami X klasy rangi. Ubiegający się o te posady winni swe podania, zaopatrzone w przepisane dowody odbytych studyów, jako też złożonego egzaminu państwowego i dotychczasowej służby, wnieść w drodze przełożonej władzy swojej do c. k. prezydyum krajowego w Czerniowcach, najpóźniej do dnia 15 marca bieżącego roku.

— **Deputacya c. k. ekspedytorów** pocztowych, jak się dowiadujemy, była wczoraj u p. naddyrektora poczt Schiffnera z przedłożeniem sprawy ustalenia stanowiska i polepszenia bytu tej kategoryi funkcyonaryuszów pocztowych.

— **Czytelnia akademicka.** Od wydziału Czytelni otrzymaliśmy sprawozdanie z czynności w roku ubiegłym, z którego wypływa, że towarzystwo to liczyło w tymże roku 64 członków honorowych, pięciu członków założycieli, 37 członków wspierających, a 189 członków zwyczajnych. Sprawozdanie kasowe wykazuje 4.000 zł. w przychodach, a 3.694 w rozchodach. Bibliotece Czytelni przybyło w ciągu ostatniego roku 904 dzieł w 1.088 tomach, a to częścią z zakupna, częścią z darów. Ogólna liczba dzieł wynosiła 5.547. Czasopism posiadała Czytelnia 114, polskich, ruskich, niemieckich, francuskich i czeskich, mianowicie 28 treści politycznej, 31 naukowej, 19 beletrystycznej, 8 humorystycznej, a 28 rozmaitej. Na posiedzeniach walnego zgromadzenia Czytelni, odbytych w ostatnich 3 dniach zeszłego miesiąca, polecono następującym kolegom zarząd towarzystwa: p Dziubiński Leon wybrany został przewodniczącym, Lisiewicz Zygmunt zastępcą przewodniczącego, Ploder August skarbnikiem, Czermak Wiktor bibliotekarzem, Szulisławski Edward podbibliotekarzem, Czerny Karol sekretarzem, do wydziału weszli pp. Gorecki Tadeusz, Kowalski Władysław, Kulczycki Zygmunt, Lisowski Wacław, Milski Aleksander, Sawczyński Henryk, Rubinstein Władysław, Sobolewski Maryan, Świątkiewicz Antoni, Schneider Adam, Wolański Stanisław; zastępcami wydziałowych wybrani pp. Łępkowski Jan Kanty, Madejewski Józef, Marynowski Zygmunt, Prokopowicz Jan, Rieger Józef, Wnorowski Stanisław.

— **Nowy obraz Matejki.** W tych dniach publiczność krakowska oglądać będzie mogła Matejki *Wernyhorę*. Obraz ten ma wysokości 290 centym. a 204 długości. Natchniony wróżbita, siedząc na mogile, w proroczym zapale głosi straszliwe przepowiednie o Polsce i Rusi. Wkoło niego zgromadzeni słuchacze. Chwila wieczorna, księżyc wschodzi nad ziemią i świetlanem kołem tworzy nimb promienny nad głową wieszcza. Nietoperze, wróżbity nieszczęścia, unoszą się w powietrzu. U stóp starca lira. W jego twarzy, jaśniejącej wyrazem natchnienia, odzwierciadlają się wszystkie boleści narodu. Postać, imponująca wyrazem twarzy, imponuje także potęgą olbrzymiej budowy. Na kolana spadł mu kożuch; na piersi świeci zawieszony krzyż wschodni. Z prawej strony podtrzymuje wróżbitę młody urodziwy kozak. Widna z profilu, pochylona przed wieszczem, prawie na nim oparta krasna mołodyca, z twarzą pełną uczucia, z wyrazem przerażenia wpatrzona w niego, zasłuchana. Opodal w górze, na prawo wiejskie dziewczę z głową, strojną w kwiaty, i młody chłopiec zdają się z równąż uwagą wyczekiwać strasznych przepowiedni. Po lewej stronie obrazu, w górze, unoszą się postacie złowrogie.

— **Zapiski policyjne.** Pani Zofia Waschitz zgubiła rewers kasowy na złożoną w książeczkach kasy oszczędności kwotę 1.000 zł. — Złożono w policyi pięć sznurków korali, znalezionych na ulicy Ruskiej, i pled ciemnego koloru, znaleziony na ulicy Jagiellońskiej. — Przyaresztowano Michała Tatarkowskiego ze skradzionym surdutem zimowym, Michała Raka ze skradzionym z wozu kufrem z rzeczami, i Annę Pachutę z parą kaloszy.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Atenach znakomity astronom, dyrektor tamtejszego obserwatoryum Juliusz Schmidt, zasłużony zwłaszcza na polu badań księżyca. Na pogrzebie zmarłego uczonego znajdował się król grecki z małżonką. — W Londynie umarł liberalny par Anglii lord Abington, przeżywszy lat 76. Tytuł para przechodzi po nim na najstarszego jego syna lorda Norreys; w Konstantynopolu szef poczt tureckich mr. F. Sendamore; tamże gubernator Adryanopola i były wielki wezyr państwa ottomańskiego, Kadri-basza.

— **Pomnik Wiktora Emanuela.** Z Rzymu donoszą, że sędziowie konkursu na wspaniały pomnik króla Wiktora Emanuela, mający stanąć w Rzymie, uznali za najlepsze trzy projekta architektów Sacconiego w Rzymie, Manfrediego w Piacenzy i Schmitza w Düsseldorfie, i każdemu z tych artystów przyznali nagrodę w sumie 10.000 lirów, oraz dodatek 5.000 lirów na wykonanie modelu. Ostatecznie wykonany zostanie ten z projektów, który okaże się najlepszym w modelu.

— **O. Piotr Beckx,** znany generał Jezuitów, obchodził dnia 8 b. m. w Rzymie 90 rocznicę swoich urodzin. Dostojnik ten urodził się w roku 1794 w Sichem, w Belgii i w roku 1819, wstąpił do zakonu Jezuitów, kończy zatem obecnie 65 rok służby duchownej. Generałem tego zakonu jest od lat 33. Mimo tak sędziwego wieku, O. Beckx po dziś dzień sam jeszcze kieruje obejmującą ziemię całą korespondencyą zakonu.

— **Książka królowej** angielskiej, o której niedawno wspominaliśmy, według dzienników londyńskich, pojawi się wkrótce w księgarniach. Pamiętnik ten poprzedzony jest następującą dedykacyą: „Moim wiernym góralom, a szczególniej pamięci mego wiernego osobistego służącego i przyjaciela Johna Browna, poświęcone są te wspomnienia wdowich chwil moich, spędzonych w Szkocyi“. Pierwszy nakład książki wynosi 10.000 egzemplarzy. Dawniejszej książki królowej p. t „Kartki z gór“ rozeszło się 30.000 egzemplarzy.

— **Szlachta w Rossyi.** Według najnowszych zestawień statystycznych liczba dziedzicznej szlachty w Rossyi wynosi 533.700.

— **Ponętna „partya“.** Panna Józefina Dacre, młodziutka i bardzo ładna dziewczynka 18-letnia, wygrała w tych dniach wielki los loteryi artystycznej w Paryżu, w sumie 100.000 franków. W ciągu kilku dni po ciągnieniu notaryusz szczęśliwej wybranki fortuny otrzymał 80 pisemnych oświadczyn o rękę panny Dacre, setkę innych zaś otrzymała ona sama bezpośrednio.

— **Wybuch dynamitu.** W Jebeers, pod Kimberley, w krainie Przylądkowej, zdarzył się dnia 10 b. m. straszny wybuch dynamitu. Z czternastu magazynów tegoż wyleciało w powietrze 11, zrządzając ogromne spustoszenie w około. Przyczyny tej katastrofy nie dociekano dotychczas. — Późniejsze doniesienia podają ilość zniszczonych eksplozyą substancyj wybuchowych na 33 ton dynamitu, 7 ton prochu i około 400.000 luźnych nabojów, oraz znaczne zapasy olejów mineralnych. Trzy osoby zostały w tym wypadku zabite, a kilku nie odszukano.

— **Straszny wypadek** zdarzył się przedwczoraj na rzece Cisie między Domradem a Czigandem na Węgrzech. Według depeszy z Pesztu, orszak weselny, złożony z 35 osób na 7 wozach, usiłując przebyć tę rzekę po lodzie, załamał się i z wyjątkiem jednego muzykanta, cygana, wszyscy ci nieszczęśliwi utonęli.

(*S*) **Wykształcenie kobiet.** Węgierski minister oświecenia zamierza nadać szkołom żeńskim praktyczny kierunek, jak to widać z listu, który napisał do dyrektora jednej z wyższych szkół żeńskich. W liście tym pisze między innemi: „Często słyszę użalania się, że i w szkołach żeńskich dziewczęta zbyt są obarczone nauką. Zapobiedz temu może tak jak w gimnazyach tylko rozumna metoda i stosowny wymiar udzielanych wiadomości. Ale przypuściwszy, że dziewczęta za wiele się uczą, przecież jednej nie wynoszą ze szkoły nauki, której bardzoby potrzebowały w życiu, oto nie są przysposobione do zrozumienia ekonomicznego stanu kraju, który pozostając w ścisłym związku z ekonomicznemi i finansowemi każdej rodziny stosunkami, stanowi także jeden z warunków dobrobytu i pomyślności każdej poszczególnej rodziny. Dziewczęta nie wiedzą, z czego składa się to, czego do życia się używa, a co ojcowie i mężowie zarabiają z ciężkim trudem i nie widzą w jakim stosunku rolnictwo zostaje do przemysłu i handlu; jakie znaczenie ma dowóz i wywóz, jakie z używania obcych a krajowych wyrobów wynikają skutki, stąd też to uprzedzenie do produkcyi krajowej a pasya do wyrobów obcych. Wyobraźnia kobiet jest w tym punkcie spaczona, jest to choroba, skazująca kraj na małoletność i rujnująca go pod względem ekonomicznym i finansowym, gdyż wobec teraźniejszego wytwarzania się europejskiej cywilizacyi nie podobna iść naprzód bez wyższego ekonomicznego rozwoju i bez przemysłu. Nie chcę mówić o różnych środkach przydatnych do usunięcia albo przynajmniej do złagodzenia tego przykrego stanu rzeczy, ale jednym z nich byłoby obznajamianie kobiet już w szkole z zasadami ekonomii narodowej. Przyniosłoby to im w życiu przynajmniej tyle pożytku, co estetyka i historya literatury, przeciw którym, jeźli pozostają w w obrębie granic koniecznych, nic nie mam do zarzucenia. Nie byłaby to niewdzięczna praca, gdyby kto podjął się napisania dla kobiet katechizmu ekonomii narodowej“.— Minister wzywa w końcu owego dyrektora, aby kogo wskazał ktoby się podjął tej pracy.

— **Nr. 6 Przeglądu sądowego** i administracyjnego zawiera: 1) Adolf Podwin: W sprawie palenia zwłok zmarłych; 2) dr. Karol Wurst: Jeszcze o aktach notaryalnych osób małoletnich; 3) Praktyka sądowa; 4) Praktyka administracyjna (Górnictwo naftowe); 5) Fejleton: Zakończenie dyskusyi o sprawach pyskowych; 6) Sprawozdanie wydziału towarzystwa prawniczego we Lwowie z czynności w r. 1883; 7) Walne zgromadzenie członków towarzystwa prawniczego we Lwowie; 8) Wiadomości urzędowe; 9) Ogłoszenia urzędowe i prywatne.

Teatr.

(Ubiegły tydzień. Koncerta Sarasatego i Carmen. „Skąpiec“ komedya Moliera, przedstawienie benefisowe p. Gustawa Fiszera. „Górą nasi!“ komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.)

Ubiegły tydzień pozostanie na długo w pamięci publiczności lwowskiej. Pomimo karnawałowego gwaru, świetnych zabaw i „wieczorów, sala teatralna zapełniała się codziennie po brzegi i rozbrzmiewała echem entuzyastycznych oklasków. Pablo de Sarasate, zimny z pozoru jak głaz, stojąc nieruchomo na proscenium, pod spojrzeniem ócz tysiąca, rozpromienionych zachwytem, każdem pociągnięciem smyczka wywoływał w duszach słuchaczów potężne a długo niezatarte wrażenia. Kto wątpił dotychczas w olbrzymi wpływ muzyki lub go sam dostatecznie nie odczuwał, niechby był zaglądnął do sali teatralnej i posłuchał gry tego Hiszpana o nieco ponurem a iskrzącem spojrzeniu. Niechby potoczył okiem po tem audytoryum milczącem, zapatrzonem i zasłuchanem w czarodziejskie tony zdumiewające znawców a porywające wszystkich... Niechby śledził wyraz tych twarzy tysiąca, z których ani jedna nie pozostała obojętną, niechby posłuchał tych oklasków frenetycznych i tego olbrzymiego okrzyku podziwienia, powstającego w czasie przerw koncertowych... Pióro znawcy oceniło już na tem miejscu grę wirtuoza, nam, w charakterze sprawozdawcy teatralnego, wypadało zaznaczyć fakt tak doniosły i podnieść ogólne wrażenie

W niedzielę widzieliśmy wiele osób, które od godziny pół do czwartej po południu, do pół do jedenastej w nocy, to jest

przez blisko siedm godzin, nie wychodziły z teatru... Po południu grał Sarasate, a o siódmej wieczorem rozpoczęło się przedstawienie opery Carmen, tej opery, która tem piękniejsza się wydaje, im częściej ją się słyszy, której muzyka łącząc w sobie i uwydatniając najróżnorodniejsze uczucia — namiętne porywy Carmen, obok łagodnej i niewinnej miłości Miccaeli, wybuchy zazdrości Josego, szyderstwa cyganki, obok jej uniesień radosnych i fatalistycznych przeczuć tragicznego zgonu — jakimś niepojętym czarem pociąga i nie powszednieje nigdy, nie sprofanowana dotąd, przynajmniej u nas, ani fałszywem brzęczeniem katarynek, ani gwizdaniem ulicznej gawiedzi chwytającej w lot wszystkie „ulubione“ motywa Palestrantów, Wojen wesołych i Cornewilskich dzwonów. Ze jednak arcydzieło Bizeta zawdzięcza powodzenie swe u nas spiewowi i nieporównanej grze p. Herman, niepotrzebujemy zdaje się mówić, ani powtarzać tego, cośmy już kilkakrotnie wypowiedzieli w szczerem uznaniu dla talentu znakomitej primadonny warszawskiej. Pojmujemy teżzupełnie powody, które dyrekcyę teatru skłoniły do postanowienia, aby po bliskim już, wyjeździe p. Herman, zaprzestać przedstawień tej opery, aż do powrotu artystki na rok przyszły. Wyznajemy szczerze, że nie wyobrażamy sobie nawet, kto z grona sił miejscowych — którym w innych rolach jesteśmy zawsze gotowi należne wypowiedzieć uznanie — mógłby podjąć się tak ryzykownego zastępstwa. Nie wyobrażamy sobie i doprawdy nie śmielibyśmy doradzać.. Jeszcze więc dwa tylko przedstawienia: jutro i podobno ostatnie w sobotę, a potem... Warszawa zabierze nam swoją primadonnę, która pobyt swój u nas kończy dobrym uczynkiem — koncertem na korzyść funduszu oświaty ludowej.

Zdając sprawę z ubiegłego tygodnia nie możemy nie wspomnieć o benefisie p. Gustawa Fiszera. Z przykrem uczuciem spoglądaliśmy na salę teatralną, prawie pustą i tłómaczyliśmy to sobie zwycięzką konkurencyą karnawałową, nie mogąc i niechcąc przypuszczać nawet, aby publiczność nasza nie oceniała należycie niepospolitego talentu, zasług i pracy benefisanta. Skąpiec Moliera znalazł wybornego przedstawiciela w panu Fiszerze, którego głos, ruchy, doskonała charakterystyka, a przedewszystkiem znakomite zrozumienie i oddanie wszystkich odcieni tego mistrzowską ręką nakreślonego charakteru, stworzyły prawdziwie artystyczną całość. Odtworzenie roli Harpagona stawia pana Fiszera w rzędzie niepospolitych artystów naszych i jest chlubnym dowodem jego pracy i talentu, nadającego się przeważnie do ról charakterystycznych, a jakkolwiek w rolach salonowych, podziwiamy szczerze jego grę staranną i zawsze inteligentną, to przecież najchętniej widzimy go w Safandułach“ lub „Skąpcu“. Tam widzimy staranność i rozumną pracę, tu dostrzegamy ogień ożywiający artystę, który na właściwym czuje się gruncie....

Wynikłe z braku miejsca opóźnienie niniejszej kroniki, poświęcone zwykle dziejom ubiegłego tygodnia, pozwala nam zdać już dziś sprawę z przedstawienia nowej komedyi Kazimierza Zalewskiego p. t. „Górą nasi“ danej po raz pierwszy na scenie lwowskiej, przedwczoraj. Do sprawozdania tego przystępujemy z prawdziwą przyjemnością, boć to utwor nasz, rodzimy, a i autor ze swych pierwszorzędnych zdolności sympatycznie nam znany. W rzędzie pisarzy scenicznych Zalewski zajmuje jedno z miejsc zaszczytnych, a imię autora „Przed ślubem“ ściąga zawsze tłumy widzów do teatralnej sali. — Toż i w poniedziałek sala była szczelnie zapełnioną, a liczne audytoryum z wielkiem zajęciem i natężoną uwagą przysłuchiwało się sztuce, w której każda niemal postać przedstawia pewną myśl wybitną, a całość porusza wiele kwestyj prawdziwie żywotnych dla naszego społeczeństwa.

Rzecz się dzieje w wielkiem mieście, które pomimo że jest wielkiem, życiem samodzielnem nie żyło dotychczas; dopiero niem żyć zaczyna, i oto w chwili rozpoczęcia pierwszych wyborów na prezydenta miejskiego, wprowadza nas doń autor. Pierwsze wybory, pierwszy krok na drodze samodzielnego życia! Ileż to uroku w tej chwili, ale zarazem ile niebezpieczeństw, jaki chaos nagle rozbudzonych ambicyj, zabiegów, namiętności.... Cztery kandydatury walczą o lepsze; dwie z nich na pierwszym planie. Najpierw występuje bogaty bankier Pomper, z całym zasobem śmiałej inteligencyi, z całą potęgą jaką daje pieniądz. Pomper to nie zwykły parweniusz, lubujący się w błyskotkach, pełen niskiej próżności. To człowiek niepospolitego umysłu, zręczny, przebiegły, w środkach nieprzebierający, form wykwintnych, który odziedziczywszy po izraelickich przodkach nadzwyczajny dar spekulacyjny, umiał zręcznie wyzyskać sytuacyę milionowego pana i wejść śmiało do najwyższej sfery społeczeństwa, której słabe strony zna doskonale, a z którą połączył się przez związek małżeński z piękną i arystokratyczną Hersylią. W tej jednak chwili, gdy życie społeczne ma wejść na nowe tory, gdy nieznane dotychczas prądy mają stanąć do walki w tem społeczeństwie dotąd prawie obumarłem, kto wie, jakie żywioły przeważą, i czy nie stanie na czele, nie ten co bogatszy, przebieglejszy lub zręczniejszy, lecz przedstawiciel największej sumy zasług i pracy szlachetnej dla publicznego dobra.... Miliony Pompera mogą stracić urok w tej chwili rozgorączkowania, trzeba więc wystąpić do boju i blask fortuny podnieść urokiem pierwszorzędnego stanowiska, a znów za jego pomocą podwoić posiadane miliony, wyzyskać wszystko i wszystkich.... Przeciw potędze Pompera, któż to występować się ośmiela i jakiemi środkami zamierza z nim walczyć? Nie pan żaden, ani magnat, lecz zrujnowany szlachetka — Kuryatowicz. Za nim przemawia tylko zasługa pracy dla dobra publicznego, pracy wynagrodzonej długiem i ciężkiem cierpieniem. Cierpienie to złamało poniekąd fizyczne i moralne siły Kuryatowicza. On wcale nie pragnie wyboru, kandydaturę jego popierają energicznie, bez jego niemal wiedzy i woli, hrabina Zamińska, wdowa, kochająca się do szaleństwa w Kuryatowiczu, i przyjaciel jego, dziennikarz, a właściwie niedościgniony dotychczas ideał dziennikarza, Maryan Dolski. Trzecim kandydatem, który nawet nie występuje na scenie, jest książę, imponujący świetną tradycyą rodową, popierany przez żywioły arystokratyczne i klerykalne. Czwartym wreszcie konkurentem do posady prezydenta jest również nie występujący na scenie, współzawodnik Pompera na polu spekulacyj, bankier izraelita.... Szykują się tedy nieprzyjacielskie obozy do walki. Obok Pompera gromadzi się cała zgraja płatnych służalców i rozrzuca na wszystkie strony pieniądze, kupując głosy. Na czele tej zgrai staje żyd Schwindelman, powtarzający od czasu do czasu z powodzeniem operacyę bankructwa, po każdem z nich kupując domy i pałace. Pomper jest prawie pewnym wygranej; mówiono mu wprawdzie o Kuryatowiczu, ale czy to podobna, aby taki współzawodnik mógł go pokonać. „Jedyną jego zasługą, mówi z szyderstwem, jest chyba to, że ojciec jego tracił, dziad tracił i on stracił wszystko!“ Pomper wie jednak dobrze że przeciwnika nigdy lekceważyć nie należy; to też stara się przedewszystkiem pozyskać Dolskiego. Dziennikarz ten, o niespożytej energii, porywającym darze słowa, nieugiętej prawości, odczuwający w swej piersi wszystkie bole społeczeństwa, widzący jego wady, ale szukający na nie lekarstwa w miłosnem a stanowczem działaniu, nie zaś w pesymistycznych sądach i wyrokach — przedstawiony jest po mistrzowsku, a tak sympatycznie, z taką miłością, iż widz odczuwa, że postać ta, to wprawdzie nie typ wzięty z życia, ale ideał wcielający wszystkie najszlachetniejsze uczucia i pragnienia. Na propozycyę sojuszu, uczynioną przez Pompera, Dolski odpowiada ze spokojem, ale stanowczą odmową Rozmowa tych ludzi, którzy przedstawiają dwa prądy ścierające się z sobą i mające wkrótce do stanowczej wystąpić walki, należy do najznakomitszych w sztuce. Widz traci z oka całą fabułę komedyi, a z natężeniem przysłuchuje się świetnej szermierce argumentów, poruszających najżywotniejsze kwestye społeczne. Wobec zimnej krwi Dolskiego i prawdy jaką otwarcie wypowiada, Pomper zrzuca także po części maskę i staje jawnie jako przedstawiciel kwestyi żydowskiej. „Odstąpiliśmy, woła, od wiary ojców, przyjęliśmy wiarę waszą, chcemy żyć z wami, dla czego nas odpychacie?“ — Nie odpychamy was wcale odpowiada Dolski, ale naczelne stanowiska chcemy powierzyć reprezentantom zasługi i poświęceń dla publicznego dobra. Wy macie więcej przedsiębiorczości i energii, to prawda, z chęcią też oddamy wam głosy nasze na stanowiska, gdzie te przymioty będą miały odpowiednie do działania pole. Ale na czele społeczeństwa niech stają ludzie nieskażonych tradycyj, rąk czystych, przyświecający ogółowi przykładem bez skazy...

Chwila stanowczej walki się zbliża. Pomper nie zasypia sprawy i stara się przyciągnąć na swoją stronę ziemiaństwo obietnicą założenia banku rolniczego funduszami miasta. Ziemiaństwo reprezentuje komiczna postać szlachcica Kozjatyńskiego, typ mający wiele rysów prawdziwych, schwyconych z życia, ale zanadto ujemnie pojęty. Nie zaprzeczamy wad istotnych, przyznajemy, że zbytnia naiwność, w połączeniu z kłopotami finansowemi, wyradza nieraz podobnie chwiejne, niezdecydowane charektery, ale nie możemy przypuścić, aby ogół ziemiaństwa mógł być z prawdą reprezentowany przez takiego Kozjatyńskiego nietylko ignoranta, ale gotowego frymarczyć sumieniem i przekonaniem, gotowego poświęcić wszystko dla interesu. Wprawdzie Kozjatyński rehabilituje się nieco pod koniec sztuki, ale to nie zaciera wrażenia scen poprzednich, wrażenia stanowczo ujemnego dla całej klasy społeczeństwa, reprezentowanej przez tego bezmyślnego szlachcica.

Nadchodzi dzień głosowania.... dzień podwójnie feralny dla Kuryatowicza, bo oto najprzód dowiaduje się że ta, którą całą siłą swej duszy ukochał, młodziutka i śliczna Wanda Kozjatyńska, pod jego wychowana okiem, oddała serce swoje komu innemu; a szczęśliwy ten rywal, młody i przystojny Lechowicz, zasługuje najzupełniej na to uczucie, z nim więc walka nie podobna. Następnie dowiaduje się, że hrabina Zamińska chcąc zapewnić jego wybór, użyła środków jakiemi i Pomper walczył w agitacyi przedwyborczej, — kupowała głosy. Kuryatowicz oburza się na to frymarczenie jego nazwiskiem i chce się zrzec kondydatury, a bolesnemi wyrzutami zmusza hrabinę do wyznania mu motywów swego postępowania, do wyznania mu swojej dla niego miłości. Kuryatowicz z oburzeniem odpycha tą miłość, przypominając hrabinie, że niegdyś, za czasów pierwszej ich obojga młodości, on kochał ją głęboko, lecz gdy następnie idąc na wygnanie opuścić musiał strony rodzinne i postradał majątek, zapomniany został i poświęcony dla świetniejszego związku z hrabią Zamińskim. Dziś ta miłość dawna w jego sercu wygasła, wyruguwana do reszty silnem a beznadziejnem uczuciem dla Wandy.... Przykrą tę scenę pomiędzy Kuryatowiczem a hrabiną przerywa Dolski który pełnemi zapału słowy, skłania Kuryatowicza do utrzymania swej kandydatury i pociąga do sali wyborczej. Tam Kuryatowicz rozentuzyazmowany słowami Dolskiego, które mu wskazały obowiązek wytrwania na stanowisku, wypowiada świetną mowę, która porywa słuchaczy i zapewnia mowcy zwycięztwo. Kuryatowicz zostaje wybranym, a dotychczasowi nieprzyjaciele jego pospieszają złożyć mu hołdy; przybywa Pomper na czele deputacyi, przybywa i Schwindelmann z okrzykiem: „Górą nasi!“ bo dla Schwindelmanów „naszymi“ są zawsze ci, którzy są górą..

W tem pobieżnem zestawieniu głównej treści sztuki, czytelnik łatwo dostrzeże zacną tendencyę i wielkie zalety nowego utworu Zalewskiego. Głęboki badacz stosunków społecznych, autor bez goryczy, owszem z miłością, dał nam obraz tych walk i prądów, jakie wśród nas jawnie lub skrycie nurtują. Pomper i Schwindelmann, to siły wrogie, nie zdolne zaaklimatyzować się stanowczo, z niemi staje do walki zasługa w postaci Kuryatowicza i potęga inteligencyi w postaci Dolskiego; te dwa czynniki znają tylko prostą, otwartą drogę walki Mniej piękną rolę przeznaczył autor sile przemożnej, odnoszącej prawie zawsze zwycięztwo, sile wpływów kobiety, reprezentowanej przez hrabinę Zamińska, która używa tych samych środków co Pomper, a w połączeniu z inteligencyą Dolskiego, pokonywa przeciwnika. Po mistrzowsku oddany jest charakter Pompera, nakreślony śmiało, wprawnie, z wielką prawdą i życiem, a znakomicie odtworzony przez p. Fiszera. Kurjatowicz natomiast narysowany blado, przesuwa się jak cień anemiczny po scenie, nie obudzając zgoła sympatyi, ani swem spóźnionem uczuciem dla Wandy, ani swą brutalną otwartością względem hrabiny, ani opowieścią o przebytych cierpieniach. Nie ożywiła też tej postaci gra p. Zelazowskiego, chłodna, sztywna, bez życia. Pan Lubicz był znakomitym w roli Dolskiego, pięknie i z zapałem wypowiadając to wszystko, co autor w prześlicznej formie każe wypowiadać tej postaci reprezentującej najszlachetniejsze zasady w społeczeństwie. Hrabina Zamińska, należy zdaniem naszem do postaci zupełnie chybionych; jeśli ma być typem kobiet naszych, tobyśmy gotowi pokłócić się nieco z autorem i stanąć stanowczo w obronie tych, które nietylko energią nieraz, ale zawsze szlachetnem poświęceniem górowały w społeczeństwie naszem. Wobec bolesnych i krzywdzących serce kobiety zarzutów, jakie wypowiada Kuryatowicz, zarzutów nieodpartych i nie wyjaśnionych, nie możemy przypuszczać, aby autor hrabinę Zamińska chciał przedstawić jako typ ogólny. W charakterze tym zresztą jest wiele niekonsekwencyj; hrabina ma być wielce energiczną i przedsiębiorczą, a ugina się biernie wobec zarzutów Kuryatowicza, zniża się do przeprosin, a wreszcie jakkolwiek wie dobrze, że on nie podziela jej uczuć, że kocha Wandę, przyjmuje jego rękę w obawie, aby zbyt gorliwe popieranie jego kandydatury nie ściągnęło na nią potwarzy i krzywdzących podejrzeń. — Inne postacie są na drugim planie, a nie brak tu nakreślonych znakomicie. Tuczyteżtamczykiewicz, typ pieczeniarza mściwego a lubiącego szkodliwe ploteczki, wybornie przedstawiony był przez p. Zboińskiego. Piękna żona Pompera, Hersylia, używająca telefonu jako pośrednika w wypowiadaniu swych uczuć dla pięknego hrabiego Zdzisława, miała doskonałą przedstawicielkę w pani Zapolskiej, która szczególniej w scenie z Tuczyteżtamczykiewiczem w akcie drugim umiała zaznaczyć dystynkcyę damy światowej obok zalotności i swobodnych manier kobiety lekkiej, a próżnej. Pan Wojdałowicz z werwą prawdziwie komiczną odtworzył postać Kozjatyńskiego, a rolę ślicznej jego córki Wandy z wdziękiem odtworzyła panna Stachowiczówna, której jednak nie śmielibyśmy na przyszłość doradzać produkcyj muzycznych lub wokalnych, a odśpiewanie i odegranie niezbędnego w sztuce walca, powierzylibyśmy bardziej rutynowanym w tym względzie rękom i organom głosowym — za sceną...

W ogóle przedstawienie sztuki Zaleskiego było nader staranne; zasługiwał też na to w zupełności niepospolity ten utwor sceniczny, odznaczający się przedewszystkiem szlachetną tendencyą. prześlicznym dyalogiem i wyższością myśli. Zalety te zacierają zupełnie pewne usterki w budowie i charakterystyce niektórych postaci i stawiają tę ostatnią komedyę utalentowanego pisarza w rzędzie najcelniejszych spółczesnych utworów scenicznych, przynosząc zaszczyt autorowi, a zapewniając sztuce trwałe powodzenie. ***

OSTATNIA POCZTA

Na ostatniem, wtorkowem posiedzeniu Izby deputowanych, jak o tem donieśliśmy w części wczorajszego nakładu, p. minister spraw wewnętrznych hr. Taaffe zażądał kredytu dodatkowego w celu zwiększenia liczby straży bezpieczeństwa publicznego, a ze strony rządu przedłożono projekta o zmianie i uzupełnieniu ustawy wydanej dla wytępienia filoksery i o jurysdykcyi konsularnej w Tunisie.

Z porządku dziennego Izba załatwiła sprawę wydania sądom deputowanych dr. Blocha i Reschauera a to w myśl wniosków komisyi, które uznały, że żądanie sądów o pociągnięcie do odpowiedzialności tych posłów, oskarżonych o obrazę honoru, jest usprawiedliwionem.

Następnie rozpoczęła się dyskusya generalna nad przedłożeniem rządowem, w sprawie wynagrodzenia niewinnie skazanych. W dyskusyi przemawiali dep. Wiedersperg przeciw, a dep. Roser za przedłożeniem. Radca ministerstwa Krall oświadczył, że przedmiot ten jest trudny, i że dotąd na polu umiejętności nie został stanowczo rozwiązany.

Rząd gotów jest chętnie wynagrodzić odpowiednio niewinnie skazanych, skoro ich niewinność się okaże; więcej jednak nie można żądać, ponieważ kwestya ta nie została jeszcze gruntownie zbadaną.

Dalszy przebieg wczorajszego posiedzenia streszcza depesza wiedeńska.

Kluby zjednoczonej lewicy i czeski obradowały przedwczoraj nad rozporządzeniami wyjątkowemi. Klub zjednoczonej lewicy po dłuższej dyskusyi postanowił głosować za wnioskami mniejszości. Klub czeski powziął uchwałę głosowania za wnioskami większości i równocześnie postanowił wyrazić życzenie, aby prezydent ministrów wśród rozpraw w pełnej Izbie powtórzył złożone w komisyi oświadczenie, iż przepisy wyjątkowe zostały ogłoszone jedynie i wyłącznie przeciw anarchistom i dla stłumienia ich agitacyi.

Komisya ekonomiczna zbiera się dzisiaj dla wzięcia pod obrady przedłożenia rządowego, które reguluje czas pracy w kopalniach.

Presse pisze: Komisya dla rozporządzenia wyjątkowego postanowiła zebrać się we wtorek (wczoraj) jeszcze na jedno posiedzenie, na którem zostaną odczytane wnioski większości i mniejszości. Ponieważ według regulaminu drukowane sprawozdanie musi znajdować się w rękach posła na 24 godzin przed posiedzeniem, na którem ma być przedyskutowanem, przeto rozprawy nad stanem wyjątkowym w pełnej Izbie mogą rozpocząć się najwcześniej dopiero we czwartek.

Według *Wiener Corr.* Koło polskie uchwaliło w sprawie noweli o należytościach wystąpić w Izbie z wnioskiem, aby posiadłości włościańskie i w ogóle wszelkie realności niżej 500 zł wartości, były uwolnione od opłaty, przypadającej za przeniesienie własności.

Dnia 11 b. m. deputacya zastępców nauczycieli szkół średnich Galicyi, Czech i Morawy była na posłuchaniu u p ministra oświaty barona Conrada i wręczyła mu petycyę w sprawie liczenia lat służby, spędzonych na suplenturze i w ogóle uregulowania suplentury. Pan minister miał dać deputacyi odpowiedź przychylną. Deputacya była także u szefa sekcyi Fidlera, radcy dworu Krischki i inspektora szkół krajowych Webra.

Według *Neue freie Presse*, odbyła się przedwczoraj rada ministeryalna, której przedmiotem były narady nad organizacyą austryackich koleji państwowych.

Przedwczoraj odbyło się w Lovasbereny uroczyste pokropienie zwłok hr. Cziraky ego. Na uroczystości tej byli obecni w zastępstwie Najj. Pana generał bar. Mondel, w zastępstwie Najd. Arcyksięcia Józefa baron Nyary, dalej reprezentanci rządu, Izby magnatów i Izby deputowanych, liczni członkowie arystokracyi, około 50 prałatów, różne deputacye i t. d. Po egzekwiach, odprawionych przez kardynała Haynalda, przewieziono zwłoki do grobowca familijnego.

Z Warszawy piszą do *Nordd. Allg. Ztg.*: „Jak tu opowiadają, otrzymał rządowy inspektor kolei w Królestwie Polskiem rozkaz, aby zostający w służbie kolejowej cudzoziemcy, którzy dotąd nie prosili o przyjęcie do liczby poddanych rossyjskich, w przeciągu trzech miesięcy ze służby zwolnieni zostali. Również i ci, którzy prośbę taką wnieśli, ale jeszcze przysięgi nie złożyli, mają być wydaleni ze służby, gdyby tego w przeciągu roku nie uczynili. *Nordd. Allg. Ztg.* nie dodaje do tej wiadomości ani słowa.

Dzienniki berlińskie uważają już za rzecz pewną, iż parlament niemiecki zbierze się 5 marca, i że przedłożonym mu zostanie projekt o prolongowaniu ustawy przeciw socyalistom.

Według zapewnienia *Nat. Ztg.* dotychczasowy ambasador rossyjski w Paryżu, ks. Orłow, ma zamienić wkrótce swoją obecną posadę na inną. Dziennik ten domyśla się, że ks. Orłow zostanie przeniesionym do Berlina. (*Patrz Telegram.*)

Według depesz paryskich zaczyna znowu wchodzić na porządek dzienny sprawa tonkińska. Równocześnrie otrzymano w Paryżu depesze od admirała Courbeta i generała Millota. Courbet donosi, że w okolicach Bakninhu stoczono kilka ważnych utarczek, przyczem nieprzyjaciel stracił 500 ludzi. Donosi zarazem admirał, że na całym obszarze delty panuje spokój, ponieważ korsarze nie mogą już uchodzić czujności wojsk francuskich.

Generał Millot przybył w dniu 10 b. m. do Tonkinu i objął natychmiast dowództwo Depesza nadmienia, że admirał Courbet jest niezadowolony, miał bowiem nadzieję, że posiłki zbrojne nadejdą przed przybyciem generała głównodowodzącego i że sam będzie mógł atakować i zdobyć Bakninh.

Paryscy komuniści zapowiedzieli na 18 marca, jako rocznicę powstania komuny uroczysty obchód na Belleville. Dotychczas niewiadomo, jaką postawę zajmie rząd względem zapowiedzianej demonstracyi.

Clairon i kilka innych dzienników tej barwy ostrzegają publiczność przed udziałem w subskrypcyi na 350 milionową pożyczkę, podnosząc, że republika traci kredyt a bankrutom się nie pożycza.

Monde ogłasza depeszę biskupa francuskiego w Tonkinie, donoszącą o zamordowaniu jednego księdza, 22 nauczycieli religii i 215 chrześcijan, tudzież o zniesieniu 108 misyj chrześcijańskich. W depeszy tej żąda biskup pomocy.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Paryża, iż władze francuskie rozwinęły wielką czujność nad granicą Pirenejów, gdzie w ostatnich tygodniach wzmógł się bardzo ruch emigracyi hiszpańskiej. Donoszą także, że trudności utrzymania porządku w maleńkiej republice Andorry tak się wzmogły, iż dały powód, że gabinety w Madrycie i Paryżu pospieszyły porozumieć się z sobą w celu przedsięwzięcia środków pacyfikacyjnych.

W parlamencie angielskim wniesiono według ostatnich depesz, tyle uzupełniających poprawek do wotum nieufności, podniesionego przez Northcote'a, że poprawki te znoszą prawie wyrazy nagany zawarte w rezolucyi stronnictwa konserwatywnego. Deputowani Labouchère i Campbell żądają w uzupełnieniach swoich, ażeby wojska angielskie zostały o ile możności jak najprędzej wycofane z Egiptu. Jedna tylko poprawka domaga się, ażeby Anglia ogłosiła protektorat nad Egiptem.

W poniedziałek były wszystkie ulice wiodące do parlamentu nader ożywione. Straż policyjna musiała utrzymywać wolną komunikacyę i obsadzić wejścia do Izby niższej, gdyż publiczność wiedziała, że Bradlaugh przybędzie upominać się o zajęcie miejsca w Izbie. W rzeczy samej Izba była widownią nader burzliwej dyskusyi. Northcote przemawiał przeciw dopuszczeniu Bradlaugha do przysięgi. Za wnioskiem Bradlauga mówili Labouchère, Newdegate i Helay. W końcu wniosek Northcota, aby nie zezwolić Bradlaughowi na złożenie przysięgi *pro forma*, przyjęty został 280 przeciw 167 głosom, mimo, iż rząd występował przeciw niemu; przyjęto także 228 przeciw 129 głosom wniosek Northcota, żądający wykluczenia Bradlaugha z Izby, dopóki nie przyrzeknie, iż nie będzie przeszkadzał w obradach.

W Izbie niższej oświadcza Gladstone, że rokowania z Francyą w sprawie udziału w akcyi egipskiej nie odbyły się wcale. Rząd zawiadomi Izbę o swych zamiarach dopiero wtedy, aż zapatrywanie swe będzie mógł w dyskusyi wyłuszczyć.

Naczelny redator *Timesa*, profesor Chenery, umarł.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 12 lutego. (Koniec posiedzenia Izby deputowanych). Po przemówieniu dep. Vosnjaka za przedłożeniem w sprawie osób niesłusznie zasądzonych zamknięto dyskusyę ogólną. Przedłożenie zostało przyjęte z poprawkami proponowanemi przez komisyę i bezzwłocznie uchwalone w trzeciem czytaniu.

Dep. Lienbacher i towarzysze wnieśli projekt ustawy o uwolnieniu od podatku budynków niezamieszkałych.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym znajdują się rozporządzenia wyjątkowe.

Berlin, 12 lutego. *Nord. A. Ztg.* zaprzecza kategorycznie doniesieniom różnych dzienników o różnicy przekonań, jaka ma panować wrzekomo pomiędzy księciem Bismarckiem i marszałkiem polnym Manteufflem. W czasie wizyty hr. Manteuffla w Friedrichsruhe szło raczej o porozumienie się w kwestyach ekonomicznych, niżli politycznych.

Paryż, 12 lutego. *Liberté* pisze, że depesza biskupa Puginier w Tonkinie jest rzeczywiście autentyczną, odnosi się jednak do rzezi dawniejszej i dokonanej po za obrębem terytoryum okupacyjnego.

Generał Millot przybył do Loai-Aloug.

Pożyczka 250 milionów została subskrybowaną w pożądanej wysokości.

Rzym, 12 lutego. *Moniteur de Rome* potwierdza wiadomość o wysłaniu noty do nuncyatury z powodu wyroku wydanego przez trybunał kasacyjny w sprawie dóbr Propagandy.

Rzym, 12 lutego. *Agencya Stefani* zaprzecza, jakoby komendant stojącego w zatoce pod Suakim wojennego okrętu włoskiego *Rapida*, żądał upoważnienia od admirała angielskiego do wysadzenia na ląd swej załogi. Komendantowi polecono dać opiekę obywatelom Włoch, Austro-Węgier i w ogóle wszystkim Europejczykom, a jedynie w razie nieodzownej konieczności wysadzić majtków na ląd.

Charków, 12 lutego. Pożar bazaru kupieckiego został o północy zlokalizowany. Zrządzone szkody wynoszą przeszło milion.

Londyn, 12 lutego. W skutek wczorajszej uchwały Izby niższej, niedopuszczającej Bradlaugha do przysięgi, złożył on mandat, ażeby się poddać ponownemu wyborowi.

Biuro Reutera donosi pod dniem 12 o godzinie jedenastej rano z Suakimu: Gubernator Sinkatu Tewfik, przenosząc śmierć nad poddanie się, rozkazał wczoraj wysadzić forty w powietrze, zagwoździć działa i z całą załogą wynoszącą 600 ludzi zrobił wycieczkę, z której nie uszedł ani jeden człowiek z pod ciosów nieprzyjacielskich. Powstańcy opanowali Sinkat.

Londyn, 12 lutego. Do *Standarda* telegrafują z Suakimu pod dniem dzisiejszym: Sinkat opanowany został przez powstańców. Załoga zrobiła wycieczkę i długo opierała się natarciu nieprzyjaciela, ostatecznie jednak została wycięta z wyjątkiem niewielu, którzy dostali się do niewoli. Nie wiadomo, jaki los spotkał kobiety i dzieci.

Berlin, 13 lutego. Słychać, że cesarz Wilhelm w czasie pobytu Najj. Cesarzowej austryackiej w Wiesbadenie odda do Jej dyspozycyi swoje powozy, konie i służbę. Damy i kawalerowie dworu mają spełniać przy Monarchini służbę honorową.

Paryż, 13 lutego. (*Tel. pryw.*) Wielkie zdziwienie wywołała tu wiadomość o przeniesieniu ks. Orłowa do Berlina. Dzienniki twierdzą, że Orłow przyjął stanowisko ambasadora w Berlinie, gdyż posiada szczególne zaufanie tak na dworze petersburskim, jak i u księcia Bismarcka. Przypuszczają ewentualność trójcesarskiego przymierza.

Zawiadujący ambasadą rossyjską baron Kapnist zapytywał się w drodze urzędowej, czy osobistość barona Mohrenheima byłaby tu przyjemnie widzianą, na co otrzymał odpowiedź twierdzącą. O zastępstwie Mohrenheima w Londynie nic dotychczas nie postanowiono.

Londyn, 13 lutego. Na posiedzeniu Izby wyższej, po oświadczeniu Granvilla w sprawie położenia Egiptu, przyjęto 181 głosami przeciw 81 głosom wotum nagany wniesione przez Salisburyego.

Izba niższa po identycznem oświadczeniu Gladstona odroczyła dyskusyę nad wotum nagany, wniesionem przez Northcota.

Labouchère doniósł o ustąpieniu z Izby Bradlaugha i wniósł o ponowny wybór.

Churchill wniósł o odroczenie obrad, Izba jednak 203 głosami przeciw 145 głosom odrzuciła ten wniosek. Zarządzono nowy wybór.

Londyn, 13 lutego. Wśród obrad nad wotum nagany oświadczył rząd, iż planem Gordona było wycofać spokojnie załogi z Sudanu i przywrócić w Sudanie pierwotne stosunki. Ponieważ Gordon nie miał nic do zarzucenia projektowi wysłania wojsk dla przeprowadzenia operacyj w okolicy Suakimu, przeto rząd rozkazał mu zatrzymać się w Tokarze i wysłał 4000 posiłków do Suakimu. Rząd nie zamierza anektować Egiptu, tylko pragnie tam pozostać aż do chwili, gdy przywrócone zostaną trwałe rządy.

Londyn, 13 lutego. (*Tel. pryw.*) Upadek Sinkatu utrzymuje we wzburzeniu opinię publiczną i koła parlamentarne. Bezzwłocznie po odebraniu wiadomości o zdobyciu tego miasta przez powstańców, odbyła się rada ministeryalna. Obiega pogłoska, że ministrowie postanowili wysłać bezzwłocznie wojska z Anglii do Suakimu. Generał Gordon, zapytany o zdanie, miał nadesłać z Berberu odpowiedź w duchu postanowień gabinetu.

Londyn, 13 lutego. Lord major uczynił zadość prośbie „stowarzyszenia patryotycznego“ i zezwolił na odbycie w d. 15 b. m. w Guildhall wielkiego meetingu, na którym mają być omawiane wypadki w Sudanie. Stowarzyszenie życzy sobie, aby rząd uznał szczerze i otwarcie obowiązki Anglii w Egipcie, i uważa jako rzecz konieczną zupełne rozbicie Mahdiego. Wielu oficorów udaje się do Egiptu. W arsenałach i marynarce wojennej panuje ruch zdwojony. Mówią, że eskadra kanałowa otrzymała rozkaz odpłynięcia do Egiptu. Rząd wyszle oddział wojska angielskiego, stojącego załogą w Egipcie, na pomoc Tokarowi.

Londyn, 13 lutego. Komendant Kairu otrzymał rozkaz, aby miał w pogotowiu dla natychmiastowego wymarszu do Suakimu trzy najlepsze bataliony i aby ile możności pospieszył z pomocą Tokarowi, ewentualnie postawił w stanie obronnym porty morza Czerwonego. Prócz tego wysłano z Indyj do Suezu pułk szkocki, który także uda się do Suakimu. Całym korpusem ekspedycyjnym ma dowodzić Graham.

Rzym, 13 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi: Wiadomość podana przez *Germanię* i inne dzienniki o rychłem ustanowieniu legacyi rossyjskiej przy Stolicy św. nie była nigdy uzasadnioną. Co więcej rokowania pomiędzy Buteniewem a kardynałem Jacobinim w sprawach bieżących zostały zawieszone, jeśli już nie przerwane.

Kair, 13 lutego. Parowiec *Orontes* odpłynął z 400 ludźmi z Port-Said do Suakimu. Niebawem wysłane zostaną dalsze posiłki.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, dnia 12 lutego 1884, godz. 1. min. 45. Alp. Tow. górn. 68·—, Węg. akcye kredyt. 308·75 Akcye anglo-austr. 114·80, Akcye banku Union 112·—, Akcye kolei Karola Ludwika 296·50, Akcye kolei północnej 262·25, Akcye kolei południowej 142·25. Akcye kolei Afföld 171·—, Akcye kolei Elżbiety 313·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 155·75. Wiedeńskie losy 126·75. Akcye kolei Rudolfa —.—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 99·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 100·—, Losy regulacyi Cisy 112·40, Losy tureckie 20·—, Węgierska renta 90·12, Akcye banku związkowego 107·— Akcye banku obrotowego —.—. Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —.—, Akcye kolei państwowej —.—, Rubel papierowe 1·17½. Węgierskie losy, 115·50, Marka niemiecka —.—, Usposobienie lepsze.

Wiedeń, 12 lutego 1884, godzina 5 min. 35. Akcye kredytowe 307·40, Anglo-Austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Karola Lud. 295·75, Południowa —·—. Renta papierowa 79·80, Galicyjskie listy zastawne 101·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 59·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9.61½, Rubel pap. —·— Usposobienie —.

Wiedeń, 13 lutego 1884 r., godzina 10 min. 35. Akcye kredytowe 306·80, Anglo-Austr. 114·75, Unionbank 112·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 141·60, Renta papierowa —·—, Galic. listy zastawne —·—. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1850 —·—, Napoleondor 9·61½, Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie mdłe.

Telegramy zbożowe z d. 12go lutego Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 10.— do 10·25 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 30·75 do 31 — zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9·51 do 9·53 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·— do —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 175·25 m., żyto — — m., spiritus 47·75 olej rzepakowy 65·30 m. Szczecin: Pszenica —·—, zepik —·—. Paryż: mąki 259 kilgr. 48·25 fr, olej rzepakowy 79·80 fr., spiritus —·—, fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —.—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min 35 rano pociąg lokalny.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny o godz 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór, pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Stanisławowa, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed połudn. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca, o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa: na **Stryj:** rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 1 min. 53 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany;

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

NADESŁANE.

5.

Wpływ zimy na zdrowie pokonany.

Deszcz pada, zimno, polana trzaskają w piecach i kominkach, niebo ołowianemi chmurami pokryte. Jest to pora balów, koncertów, wieczórow, jest to także pora katarów, cierpień piersiowych, krupów (dyfteriti), zapalenia gardła, pleury. Łatwo się nabawić przeziębienia i otóż człowiek się zmienia w maszynę kaszlania i plucia. Mówi się przez nos, kicha się bezustannie, jednem słowem człowiek staje się zachrypłym i cierpiącym Okropna grypa garbi nas i zwala z nóg osoby nawet silne. A do jakiego rozdrażnienia doprowadza grypa kobiety wrażliwe i nerwowe, szpecąc je, przytępiając władze umysłowe, zmienia je w nieustające fontanny. „Czy pani bardzo cierpi“ mówił raz pewien doktor do jednej ze swych sympatycznych pacyentek „Ach czy ja cierpię“ odpowiedziała ona, podnosząc chustkę do zaczerwienionych oczów: „Cierpię straszliwie“.

„Cierpienie przestraszające“ oto choroba, której kodeks farmaceutyczny nie przewidział.

Odtąd, zakatarzeni, możecie być spokojni. Starajcie sie nabyć po prostu jedno pudełeczko pastylków smołowych Gerandel'a, za pomocą których będziecie mogli żartować z grypy, cierpień kanałów oddechowych, i innych chorób, które zima sprowadza. Działając przez wdychanie wprost na dychawki i kanały oddechowe, te doskonałe pastylki wprowadzają wewnątrz całkowitą woń smoły, jaką zawierają i tym sposobem uśmierzają natychmiast katary i kaszle najuporczywsze, zamiast przeładowywania cukrowemi lub zamulania żołodka substancyami tłustawemi, jak cukierki tak zwane smołowe, które zamiast jednej dwóch chorób nabawią.

Pastylki smołowe Gérandel'a są jedyne, jakie wynagrodzone zostały przez komitet Sędziów na wystawie powszechnej w Paryżu w 1878 r. i wypróbowane, w skutek orzeczenia komitetu zdrowia. Upoważnione do wprowadzania do Rossyi przez Ministeryum, na zasadzie orzeczenia i potwierdzenia przez komitet lekarski w Petersburgu.

Pudełeczka zawierają 72 pastylek i znajdują się we wszystkich aptekach; sprzedaż hurtowna u wynalazcy p. Gérandel, aptekarza w Sainte-Menehould (Francya).

We Lwowie: w aptekach pp.: Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Węgiersko-francuskie towarzystwo akcyjne ubezpieczeń (Franco-Hongroise)

Przy odbytem na dniu 31 stycznia 1884 4tem publicznem losowaniu przydanych policom na ubezpieczenie życia udziałów (Loos-Titres) tego zakładu, ciągnięto 33 sztuk udziałów, z których przypadają na rachunek jeneralnego inspektoratu dla Bukowiny i Galicyi w Czerniowcach 4 wygrane na poniżej wymienionych zabezpieczonych, mianowicie:
na pana Jakóba Blumenthala, fabrykanta w Bolechowie,
na pana Leisera Kohna, dzierzawcy dóbr w Grzymałowie,
na pana Mojżesza Leibowicza, bankiera w Jassach,
na pana Kassiela Menkesa, kupca we Lwowie.

Powyższy wynik losowania świadczy najwymowniej o żywym udziale ubezpieczającej się publiczności także w Galicyi i na Bukowinie w kombinacyi tego szczególnie uposażonego zakładu, i zachęca tem bardziej do współudziału w tej ulubionej kombinacyi, ile że w skutek naturalnego wzrastania premij, także fundusz wylosowan z każdym rokiem wzrasta.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13go lutego 1884

Hotel George'a

Pp. M. hr. Łoś, z Bortkowa. F. Jarnutowski, z Twierdzy. Z. Dembowski, z Kosienic. B. Górski, z Wołczyszczowiec. A. Muzaraki, z Nestorowicz. K. Koller z Wiednia.

Hotel Europejski.

Pp. E. Pawlikowski z Siedlisk S. Gniewosz, z Trzciniec. T. Żurowski, z Myszkowiec. E. Henel. z Wiednia. I. Safir, z Tarnopola.

Hotel Angielski

Pp. I. Terlecki, z Smolnika. T. Wolezek. z Krakowa. Dr. E. Wernberger, z Łubianki. Ks. K. Zoelier z Brodów.

Hotel Krakowski.

Pp. W Malinowski, z Przemyśla. I. Rozborski, z Roztwecka. W Eminowicz, z Narajowa. A. Szmatera, z Skolego.

Hotel Langa

Pp. R. Pfander, z Wiednia. I. Wohl z Wiednia I Zimermann, z Tulczny. G. Kanitz z Wiednia.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).
z dnia 13 lutego 1884.

Barometr 744.92mm przy temp. 0°. Psychrometr suchy 2.0°C. Psychrometr wilgotny 1.6°C. Prężność pary 4.9mm. Wilgoć 93%. Zachmurzenie 10. Wiatr NW. Ozon 8.

Temperatura powietrza 1.6°R.
Barometr opada.
Stan barometru nad poziom morza 771.32mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego 6 4 C.
Najniższa temperatura w nocy 1.6°C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 4.5mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie).

$\varphi = 49°50'$ $\lambda = 41°41'$ w. $= 340^m,5$.

Dla 14 lutego 1884

E. $= + 14^m\ 24,^s_{48}$. $\Theta^0 = 21^h\ 35^m\ 26,^s_{11}$.

Zachód słońca 13go lutego 5h. 12m., wschód 19h. 14m.9

W lutym nastąpi pierwsza kwadra księżyca 3d 19h 3,m 3; pełnia 10d 18h 24.m 0; ostatnia kwadra 38d 16h 48,m 8; nów 26d 8h 11,m 1.

Księżyc będzie w punkcie przyziemnym (Perigeum) 4d 1 h, 5 i 29d 19h, 5; w punkcie odziemnym (Apogeum) 17d 21h, 5.

Równanie czasu będzie przez cały luty dodatnie, w skutek czego zegary zwykłe. wyprzedzać będą zegary słoneczne, o ilość E. w prawdziwe południe.

12 lutego 1884.	2^h	9^h	19^h
Stan barometru w milimetr.	$39,_{26}$	$740,_{52}$	$740,_{66}$
Stan termometru suchego w st. Cels.	$+6,_6$	$+0,_6$	$+0,_5$
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	$+3,_9$	$+0,_4$	$+0,_4$
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	$4,_1$	$4,_6$	$4,_7$
Wilgotność powietrza względna w %.	61	96	98
Stan nieba.	5	10	10
Kierunek wiatru.	s.	sw.	wnw.
Moc wiatru.	1	3	1
Ilość opadu w 24 g. mierz. do 2^h 0,mm.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9^h. $+ 7,_2$.			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9^h. $- 2,_{10}$.			

(N. B. 13/2 1884 od 12h w połud., do 12h w połud. 14/2).

Przy wietrze północno-zachodnim, temperatura się obniża, niebo zamglone, powietrze wilgotne, dżdżyste, pogoda niepewna.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 12 lutego 1884.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud po 200 zł. m. k.	295	75	299	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	171	—	174	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	298	—	302	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. (bez kupona)	252	—	257	—
2. List. zast. za 10 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98	30	99	30
„ „ „ 4 pr. w. a.	90	25	91	25
„ „ „ 5 pr. okresowe	98	30	99	30
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	85	60	86	75
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	100	85	101	85
„ „ „ 5 pr. w. a.	96	50	97	50
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	99	25	100	25
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. wa.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 5 pr. wa. (bez kupona bieżącego)	—	—	—	—
Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	99	45	100	45
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 pr. w. a.	—	—	—	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	101	50	102	50
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	89	75	90	75
5. Losy miasta Krakowa	17	—	19	—
„ „ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	61	5	71
Dukat cesarski	5	63	5	73
Napoleondor	9	57	9	67
Półimperyał	9	85	9	95
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	16¼	1	18¼
100 marek niemieckich	58	90	59	60
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 8 lutego 1884.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	79.85	80.—
luty-sierpień	79.85	80.—
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	80.40	80.55
kwiecień-październik	80.40	80.55
Losy z roku 1854 po 250 złr. m.k. 4pr	123.25	123.75
„ „ 1860 po 500 złr. w.a. 5pr.	135.50	136.—
„ „ 1860 po 100 złr 5 pr	145.—	146.—
„ „ 1864 po 100 złr.	172.—	172.50
„ „ 1864 po 50 złr.	171.75	1[illegible] 5
Renty Com. po 42 lir. austr.	3[illegible].—	4[illegible].—
Listy zastaw domen. państw po 120 złr. 5 prc.	149.50	150 —
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	9[illegible].—	95.15
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr	101.20	101.35
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m k.)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	99.—	100,—
Galicyi	100.—	100.10
Niższej Austryi	105.50	—.—
Siedmiogrodu	100 80	101 40
Węgier	100.50	101.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	115.—	115.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł	308 60	308.90
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	815.—	825.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal bank.d.han. i prz. a 200zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	852.—	853.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	566.—	568.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m,	227.75	228.25
Kol. Preszow-Tarn. (w. e.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolei po 1000 zł. m. k.	265[illegible].—	2657 —

	płacą	żądają
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	296.75	297 25
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	172.—	172. 0
Tow kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	316.50	317.—
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	142.[illegible]5	142.50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	16[illegible].75	164.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem 4½ pr. w złocie w 50 l.	95.90	96.20
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	98.—	98.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	—.—	98.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	100. —	100.25
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	90.60	91.10
„ „ „ „ po 5 prc	98.30	98.50
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98 [illegible]	98.50
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.—	101.50
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	53.—	54.—
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	102.50	102.65
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	101.—	102.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	97.50	97.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	96.25	96.75
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.25	105.50
„ „ po 100 zł. w. a.	101 50	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	99.25	99.75
dtto. dtto (Jarosław-Sokal)	98.50	98.90
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865	96.—	96.25
z r. 1867	100.50	101.—
z r. 1868	96 --	96.50
z r. 1872	95.25	95.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	96.—	96.50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	173.—	173.50
Clarego po 40 zł. m. k.	39.50	-. -
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	110 75	111.25

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	18.—	.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.—	18 —
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	40.25	41.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.25	37.—
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	11 90	12.10
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	6.30	6.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	21.—
Salma po 40 zł m. k.	53.50	54.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	24. —	25. —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.—
„ „ po 50 zł. w. a.	[illegible]5.—	67.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.25	29.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37.—	37.50
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121.25	121.45
Paryż za 100 fr.	48.07.50	48.12 50
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.69.—	5.71.—
„ pełnej wagi	5.66.—	5.67.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.60.50	9.61 50
Rossyjski imperyał	9.87.—	9.89.
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 12 lutego 1884.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	79	80
„ „ „ w srebrze	80	4[illegible]
Renta w złocie	101	50
5 prc. austr. renta marcowa	94	85
Akcye banku wiedeńskiego	843	—
„ „ kredytowego	308	10
Londyn	121	45
Srebro	—	—
Napoleondor	9	61
Dukat cesarski men.	5	70
100 marek niemieckich	59	30

DZIENNIK URZĘDOWY.

Księgi gruntowe.

L. 8957. (951)

Akta założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Poburzany, zawierające części składowe z gmin katastralnych Lanerówka i Jabłonówka składa się do przejrzenia w sądzie tutejszym.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mogą być wnoszone do dnia 18 lutego 1884.

Z c. k. sądu powiatowego
Busk, dnia 10 lutego 1884.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 17316. (8302 2—3)

C. k. sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych, Jana Wajdę i Izaaka Wolfa, że uchwałą z dnia 18 października 1883 l. 14570, zezwolono na sprzedaż egzekucyjną dóbr Łęka Siedlecka Emeryki Buczyńskiej własnych i że termin do sprzedaży tej, wyznaczono na dzień 21 grudnia 1883, o godzinie 10tej przed południem, kuratorem dla nich ustanowiono adwokata dr. Brzeskiego.

Tarnów, dnia 13 grudnia 1883.

L. 857. (916 2—3)

C. k. miej. deleg. sąd S. I. we Lwowie oznajmia niewiadomej z życia i miejsca pobytu Apolonii Stańkowskiej, iż celem doręczenia uchwały tut. sądu z 9 listopada 1883, l. 54987, na wydanie Józefowi Stańkowskiemu kosztowności i gotówki z masy spadkowej ś. p. Maryi Stańkowskiej (córki) zapadłej, ustanawia kuratorem dr. Dulębę, ze substytucyą dra Błażejowskiego i wymieniona uchwała kuratorowi mianowanemu doręczona zostaje. Zarazem wzywa się Apolonię Stańkowską, by ustanowionemu kuratorowi potrzebnych do sprzeciwienia się środków dostarczyła, lub innego zastępcę sobie obrała, gdyż inaczej wynikłe mogące skutki szkodliwe, sama sobie przypisze.

we Lwowie, dnia 21 stycznia 1884.

L. 10665. (876 2—3)

Zawiadamia się z miejsca pobytu niewiadomego Wojciecha Kolanko, że Jędrzej Wąchała wniósł przeciw niemu i innym pozew o zapłacenie 50 złr. i że w tym celu termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 5 marca 1884 o 9 godz. rano wyznaczony został.

Wzywa się go zatem, by na tym terminie stanął, lub żeby ustanowion mu dlań kuratorowi panu Sylwestrowi Jaciewiczowi c. k. notaryuszowi w Krośnie, potrzebne środki do obrony podał, lub innego zastępcę sobie mianował, inaczej złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy,
Krosno, d. 3 grudnia 1883.

L. 12644. (330 3—3)

C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Rzeszowie uwiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu i życia Tomasza Rozborskiego, iż przeciw niemu wniósł c. k. uprzyw. gal. Zakład kredytowy włościański we Lwowie pozew egzekucyjny depr. 19 grudnia 1883 l. 12644 o zapłacenie sumy resztującej 60 zł w. a. z pn. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu i życia Tomasza Rozborskiego ustanowiony został dla tegoż kuratorem adw. Dr. Reich w Rzeszowie, któremu tut sąd rezolucyą z dnia 30 grudnia 1883 L 12644 doręczono została.

Rzeszów 30 grudnia 1883

Licytacye.

L. 4280. (874 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie uwiadamia, że celem zapłacenia Towarzystwu zaliczkowemu w Dąbrowie pretensyi w kwocie 1200 zł. z większej 1300 zł. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniu 15 lutego, 7 marca i 21 marca 1884, każdym razem o godzinie 10 rano sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 95 w Zalipiu położonych cenę wywołania realności l. 95 stanowi jej cena szarunkowa kwota 2415 zł., wadyum na kupno realności pierwszej wynosi 241 złr. Bliższe warrnki przejrzeć można w registraturze.

Dąbrowa, dnia 4 czerwca 1883.

L. 16195. (251 2—3)

C. k. sąd powiatowy miejsko-delegow. w Kołomyi ogłasza, iż w sprawie egzekucyjnej Nachmana Fiedlera przeciw Jurkowi Huszutej pro 41 zł. 10 ct. aw. odbędzie się w zabudowaniu sądowem publiczna licytacya realności pod lk. 59/87 w Korolówce położonej wedle wyk. hip. 41 dłużnika własnej w trzech terminach 22 lutego, 28 marca i 29 kwietnia 1884 o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami:

1. Cena szacunkowa wynosi 110 złr.
2. Wadyum 11 zł. wa.
3. Realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, a na trzecim i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych akt oszacowania i wyciąg hipoteczny można w tutejszej registraturze przejrzeć.

O tem się strony i kuratora niewiadomych wierzycieli adwok. dr. Rascha i przez edykta uwiadamia.

Kołomyja, 14 grudnia 1883.

L. 7216. (136 2—3)

Celem wydobycia wierzytelności Fischla Einschlaga wynoszącej 37 zł. 50 ct. wa. odbędzie się w sądzie tutejszym 20go lutego 3 kwietnia i 29 maja 1884, przymusowa licytacya realności Pauliny Szach wykazem hipot. 119 gminy katastralnej Karaczynów objętej. Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania 150 zł.

Bliższe warunki licytacyi, akt detaksacyi i wyciąg tabularny w tusądowej registraturze do przejrzenia.

Janów, dnia 8 października 1883.

L. 2622. (12 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Slemieniu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 lutego i 27 marca 1884, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym ck. sądzie przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod nk. 36/262 rep. 96 w Lachowicach położonej ciała tabularnego niestanowiącej Cenę wywołania stanowi suma 964 zł., wadyum zaś 96 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół zajęcia i oszacowania realności tej można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze w godzinach urzędowych.

C. k. sąd powiatowy

Slemień, dnia 10 października 1883.

L. 11287. (748 2—3)

C. k. sąd w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredyt. włośc. we Lwowie do Iwana Gleban pto 48 zł. zpn. odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 34 w Belejowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej Iwana Gleban własnej, dnia 25 lutego, 24 marca i 24 kwietnia 1884 każdym razem o 10 godz. rano z tem, iż realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny wywołania, na trzecim terminie zaś także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 107 złr. wadyum 10 zł. 70 ct. — Resztę warunków licytacyjnych protokół opisania i oszacowania w tusądowej registraturze przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Bolechów, 28 grudnia 1883.

L. 2809. (353 2—3)

W dniach 21 lutego, 20 marca i 24 kwietnia 1884 o 10 godzinie przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Franka i Józka Lizaków własnej, pod nr. k. 9 w Rożanówce położonej, nietabulowanej, celem zaspokojenia 14 rat po 2 zł. i reszty kapitału 36 zł. 23 ct. aw. z pn., na rzecz c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie. Cena wywołania 600 zł. wa., wadyum 10 prc. czyli 60 zł. aw. Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Tłuste, dnia 25 kwietnia 1883.

L. 5437. (911 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie oznajmia, że na zaspokojenie sumy 97 zł. w. a. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 17 w Janówce powiatu Dolińskiego położonej dłużnika Jurka Bojczyna własnej w tutejszym sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz ogóln. roln. kredytow. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie dnia 15 lutego, 17 marca i 16 kwietnia 1884 każdym razem o godz. 10tej z rana z tem, przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 zł. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie i niżej ceny wywołania zostanie sprzedaną. Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież wykaz hipoteczny realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Rożniatów, 30 grudnia 1883.

L. 6343. (752 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Żywcu ogłasza odnośnie do tutejszo-sądowej rezolucyi z dnia 10 kwietnia 1883 l. 1273, iż celem zaspokojenia pretensyi adw. dr. Rösslera z Bielska w kwocie 46 zł. 14 ct. a. w. z pn. odbędzie się w dniu 20 lutego 1884, godz. 10 rano w tutejszym ck. sądzie na czwartym terminie licytacyjnym publiczna sprzedaż realności pod nk. 257 w Jeleśni położonej, ciała tabularnego niestanowiącej składającej się z $^{1}/_{8}$ części pół rolka rep. nr. 77 dłużnika Józefa Pęcikiewicza własnej pod niżej wyrażonemi warunkami.

Za cenę szacunkową 340 złr. a. w. a nawet poniżej tejże. Wadyum 35 zł. wa. Warunki licytacyi, akt zastawniczego opisania i oszacowania, przejrzeć możne w tutejszej registraturze.

Żywiec, dnia 5 grudnia 1883.

L. 6901. (8279 2—3)

C. k sąd powiatowy w Ropczycach ogłasza, że na rzecz spadkobierców Józefa Służewskiego pto 212 zł. zpn. odbędzie się w trzech terminach dnia 25 lutego, 31 marca i 5 maja 1884, w tutejszym sądzie każdym razem o godz. 10tej rano przymusowa sprzedaż połowy realności hipotecznej pod l. 102 w Sredniczu Jana Barana własnej z tem że na dwóch pierwszych terminach rzeczona połowa realności tylko powyżej lub za cenę szacunkową zaś na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 815 zł., wadyum 81 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania można przejrzeć w aktach sądowych.

O tem zawiadamia się niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych Małgorzatę, Zofię Józefa i Jakóba Szeligów, Jana i Wojciecha Strzyżów, Abrahama Staję i Józefa Ryjska dla których ustanowiono kuratorem Jakóba Rogoziewicza z Ropczyc.

Ropczyce, 22 listopada 1883.

L. 3331. (938 2—3)

C. k. sąd powiatowy przeprowadzi w dniach 22 lutego, 21 marca i 25 kwietnia 1884, zawsze o godz. 10 rano egzekucyjną licytacyę realności pod nr. 104 w Radymnie położonej, nietabularnej dłużników Michała i Franciszki Pirożyńskich własnej, na rzecz Benjamina Kupfera celem wydobycia wierzytelności 100 zł. wa. zpn.

Cena wywołania 300 zł., wadyum 30 zł. wynosi.

Resztę warunków można przejrzeć w sądzie.

Radymno, dnia 24 listopada 1883.

L. 26054. (555 2—3)

Dnia 25 lutego 1884, o godz. 9 rano w b. nr. 5 odbędzie się przymusowa publiczna licytacyjna sprzedaż realności lk. 97 st. 64 now. na Wojtowskiej górze w Drohobyczu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w sprawie Michała Leona i Teodozyi Morozów przeciw Konstantemu i Maryannie Bunta pto 66 zł. 46 ct. Wadyum 5 prc.

Na terminie tym realność powyższa za jakąkolwiekbądź cenę poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. adw. Popławski w Drohobyczu.

C. k. sąd powiatowy

Drohobycz, dnia 13 grudnia 1883.

L. 3242. (97 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Tłustem czyni wiadomo, że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. Zakładu kred. włośc. przeciw Iwanowi Zahajkiewiczowi pto 10 rat po 6 złr. i resztujący kapitał 66 zł 83 ct. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 21go lutego, 20 marca i 24 kwietnia 1884 każdym razem o godz. 10 z rana przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika w Chmielowie pod lk. 26 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej z tem, że takowa tylko na trzecim terminie poniżej ceny wywołania która 200 złr. wynosi sprzedaną zostanie. Wadyum wynosi 20 zł. w. a.

Akt opisania i resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Tłuste, dnia 15 października 1883.

L. 5109. (36 2—3)

W dniach 21 lutego, 20 marca i 24go kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w zabudowaniu tutejszego sądu przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika Maksyma Pryjmaka własnej w Capowcach pod l. 158 położonej nieintabulowanej na rzecz Mojżesza Pohorille pod warunkami tusądową uchwałą z dnia 3 grudnia 1882 l. 74 ogłoszonemi.

C. k. sąd powiatowy

Tłuste, dnia 8 listopada 1883.

L. 9036. (597 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Lisku uwiadamia, że celem zaspokojenia pretensyi zakładu kred. włośc. 15 rat po 9 zł. i reszty kapitału w kwocie 78 zł. 90 ct. zpn. odbędzie się w dniach 26 lutego, 24 marca i 28 kwietnia 1884 zawsze o godz. 11 rano publiczna sprzedaż realności Pawła Kostyka pod nr. 11 w Serednym wielkiem położonej w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową, przy trzecim niżej tej ceny. Cena wywołania 250 zł.

Zakład 25 złr. Inne warunki w sądzie przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Lisko, 31 grudnia 1883.

L. 4754. (887 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł. wa. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kon. 2 subrep. 19 w Reszniatem położonej, dłużnika Jurka Danyłów Fedorów własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kred. włościańskiego dnia 22 lutego, 24 marca i 25 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 550 zł. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie. Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze,

C. k. sąd powiatowy

Rożniatów, dnia 10 grudnia 1883.

L. 1318. (933 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Białej zawiadamia z miejsca pobytu nieznanego Franciszka Kolder, że przeciw niemu wniesła ewangielicka gmina w Bielsku pod dniem 18 stycznia 1884 l. 524 pozew o zapłacenie zaległych procentów w kwocie 200 zł. od dłużnego kapitału 1500 zł. na realności nk. 305 w Białej zabezpieczonego, że termin do rozprawy sumarycznej na dzień 21 lutego 1884 o godzinie 9 z rana wyznaczono i kuratorem adw. dr. Łazarskiego w Białej ustanowiono.

Wzywa się przeto Franciszka Koldera ażeby potrzebne środki obrony podał, lub innego zastępcę dla siebie obrał.

C. k. sąd powiatowy

Biała, dnia 9 lutego 1884.

L. 14839. (407 1—3)

Dnia 25 lutego, 26 marca i 28 kwietnia 1884 sprzedaną będzie przymusowo zawsze o godzinie 10 rano w tut. sądzie pgr. 1034/1 i 1037/1 wedle wyk. hip. tejże gminy l. 244 na Oleksę Olszewskiego zaintabulowanych b) pgr. 2075/1 i 2988/2 wedle wyk. hip. tejże gminy l. 292 na Hrynia Łuciów zaintabulowanych; c) pgr. 2273/1 i 2275/1 i 2486 wedle wyk. hip. tejże gminy l. 404 na Macieja Mroczkowskiego zaintabulowanych d) pgr. 1541/2 i 1994/1 wedle wyk. hip. tejże gminy l. 246 na Onufrego Winniczenkę zaintabulowanych e) pgr. 2920/22 wedle wyk. hip 49 na Feliksa Doszlę zaintabulowanej, celem ściągnięcia pretensyi masy rozbiorowej Towarzystwa kred. miej. we Lwowie w kwocie 560 zł. 97 ct. wa. z pn.

Cena wywołania 1000 zł., wadyum 100 złr. Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Buczacz, dnia 29 grudnia 1883.

L. 6314. (406 1—3)

Dnia 26 lutego, 24 marca i 29 kwietnia 1884 sprzedawany będzie przymusowo zawsze o godzinie 10tej rano w tut. sądzie sklep w realności pod l. 83 w Buczaczu położony masy leżącej Israela Hersza Hakelmachera własny celem ściągnięcia pretensyi Rizie Anderman zamęż. Haber w kwocie 525 zł. wa. z pn. Cena wywołania 250 zł., wadyum 25 zł. wa.

Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Buczacz, dnia 6 września 1883.

L. 1663. (559 1—3)

W dniach 26 lutego, 31 marca i 30go kwietnia 1884 o 10 z rana odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności pod nr. 107 w Wysoce położonej. Sebestyana i Rozalii Barczaków własnej, na rzecz Zakładu kredytow. włościańskiego pto 239 zł. 80 ct. Cena wywołania wynosi 450 złr., wadyum 45 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.

Głogów, 10 października 1883.

L. 23935. (198 1—3)

C. k. sąd powiatowy m. d. w Tarnowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Tarnowskiego Towarzystwa zaliczkowego w kwocie 252 złr. w. a. z pn. odbędzie się dnia 25 lutego 1884, dnia 24 marca 1884 i dnia 28 kwietnia 1884, każdym razem o godz 10 przed południem, egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę realności l. wyk. 11 i połowy realności l. wyk. 85 w Konarach położonych, dłużników Ludwika Zająca i Błażeja Padły własnych. Cena wywołania 1080 złr. i 420 złr. Wadyum 10 procent.

Resztę warunków licytacyi, wyciągi hipoteczne i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Tarnów, dnia 19 grudnia 1883

L. 7727. (335 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Ropczycach podaje do powszechnej wiadomości, iż na zaspokojenie wierzytelności c. k uprzywile Zakładu kredytowego włościańskiego wie Lwowie, 216 zł. 53 ct. zpn. przedsięweźmie w trzech terminach, dnia 25 lutego, 31 marca, i 5 maja 1884, każdym razem o godz. 10 rano, w budynku tutejszo sądowym, przymusową licytacyjną sprzedaż realności, pod l. 97 w Nawsiu, ciała hipotecznego nie stanowiącej, a należącej do dłużników Jana i Agaty Kamińskich z tem, że na pierwszym i drugim terminie tylko za cenę wywołania lub powyżej, zaś na trzecim terminie, realność ta i poniżej tej ceny sprzedaną będzie. Cena wywołania 1400 zł., wadyum 140 zł. Resztę warunków, i protokół zastawniczego opisania można przejrzeć w registraturze.

Ropczyce, 7 grudnia 1883.

L. 17473. (893 1—3)

Egzekucyjna licytacya, połowy realności, pod l. tab. 623, w Brodach Józefa Biseliches własnej, odbędzie się na rzecz Nathana Naglera, dnia 25 lutego 1884, i 24 marca 1884, o godzinie 11tej przed południem, w b. nr. 5 w sądzie tut. wyżej lub za cenę szacunkową, oraz wywołania, 755 zł. a. w. Wadyum 5 prc. Bliższe warunki i akt ocenienia, i wyciąg hipoteczny, do przejrzenia w sądzie. Dla wierzycieli, którzyby p. dniu 20 października 1883, do tabuli weszli. lub którymby uchwała licytacyjna, nie mogła być wcześnie doręczoną, ustanowiono kuratorem adwokata dr. Straszewskiego.

C. k. sąd powiatowy.

Brody, dnia 31 grudnia 1883.

L. 13761. (486 3—3)

Stanisławowski c. k. sąd obwodowy podaje do wiadności, że celem ściągnięcia wierzytelności c: k. uprz. galic. akc. banku hipotecznego w sumach 937 zł. 50 ct. i 937 zł. 50 ct. w. a. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie obwodowym dnia 21 lutego 1884, o godz. 10 przed południem jako na trzecim terminie, przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Tustań i powierzchni gruntów 85 morgów 292□. sążni pierwej do dóbr Chorostkowa należących obecnie zaś integralną, część dóbr Tustań stanowiących nieobjętej masy spadkowej, dłużnika Schmula Talika własnych pod następującemi warunkami: 1. Cenę wywołania stanowi wartość tych dóbr, przy udzielaniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 56677 zł. w. a. Wadyum wynosi 2834 zł. w. a.

2. Przy tym trzecim terminie, także niżej ceny wywołania sprzedane zostaną. Reszta warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny, w tusądowej registraturze przejrzane i odpisane być mogą. O tem zawiadamia się c. k. uprz. galic. akc. bank hipoteczny do rąk pana adw. dr. Kabata, nieobjętą masę spadkową Schmula vel Schmila Talika do rąk pana kuratora adw. dr. Raresa, dalej c. k. główny urząd podatkowy w miejscu, c. k. prokuratoryę skarbu we Lwowie, tak imieniem Wysokiego skarbu, jakotez imieniem wszystkich funduszów, jej zastępstwu podlegających, i kościoła parafialnego gr. k. w Tustaniu, gminę masta Halicza, do rąk naczelnika gminy, wszystkich wierzycieli hipotecznych a to wiadomych do rąk własnych zaś Józefę ze Skrzyńskich Znamięcką z życia i miejsca pobytu nidwiadomą, a w razie jej śmierci, jej z nazwiska, imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, tudzież, wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu 21 marca 1883, jako dniu wydania wyciągu tabularnego prawo hipoteki na sprzedać się mających dobrach uzyskali, lub którymby niniejsza uchwała licytacyjna, lub późniejsze uchwały w tej sprawie egzekucyjnej, wydać się mające z jakiego kolwiek bądź powodu, wcale lub wcześnie przed terminem doręczone być nie mogły, przez kuratora p. dr. Rosenberga.

Stanisławów, 1 grudnia 1883.

L. 525. (547 3—3)

Dnia 22 lutego i 21 marca 1884, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż ½ i ⅛ części pręta gruntu, z pod n. 45 w Szczawniku Maryi Smetana, własnego na zaspokojenie pretensyi Katarzyny Kostura 45 zł. zpn.

Cena szcunkowa 126 zł. Wadyum 12 zł.

Bliższe warunki w registraturze sądowej do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy.

Krynica, dnia 22 stycznia 1884.

Konkursa.

L. 217. (888 3—3)

Niniejszem rozpisuje się konkurs na następujące posady nauczycielskie w tutejszym okręgu szkolnym: 1) w powiecie stryjskim: a) Posada młodszej nauczycielki przy szkole 4kl. żeńskiej w Stryju, z roczną płacą 360 złr. b) przy szkołach etatowych z roczną płacą 300 złr. a. w. i wolnem pomieszkaniem: w Hutarze, Kalnem, Karlsdorfie, Klimcu, Korczynie, Libochorze, Lubieńcach, Oporcu, Orawie, Pławiu, Podhorodcach, w Siemiginowie, Sokołowie, Stynawie wyżnej, Tucholce, Wyżłowie i Żupaniu. 2) w powiecie Żydaczowskim: a) przy szkołach etatowych z roczną płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem w Weleniowie i Żyrawie. b) przy szkołach filialnych z roczną płacą 250 złr. a. w. i wolnem pomieszkaniem w Cucułowcach, Łowczycach, Międzyrzecach, Młyniskach, Obłaźnicy, Pczanach, Piaseczney, Rogoźnie, Stańkowej, Uściu, Woli wielkiej, Zabłotowcach. Podania zaopatrzone w przepisane dokumenta mają być wniesione w sposób wskazany art. 4 ust. z dnia 2go maja 1873 najdalej do ostatniego marca r.b.

Stryj, dnia 5 lutego 1884.

L. 204. (842 3—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich;

A) W powiecie Myślenickim:

I. Przy 2kl. szkole etat. żeńsk w Myślenicach 1) posada nauczycielki kierującej z roczną płacą 450 złr., dodatkiem za kierownictwo 50 złr. i wolnem pomieszkaniem, względnie z odpowiedniem relutum na pomieszkanie; 2) w tejże samej szkole posada nauczycielki młodszej z roczną płacą 270 złr. w. a.

II. Na posady nauczycieli młodszych w 2kl. szkołach etatowych: 1) w Jordanowie z płacą 200 złr.; 2) w Makowie z płacą 270 złr.; 3) w Sułkowicach z płacą 240 złr. i 4) w Zawoi z płacą 240 złr. w. a.

III. Na posady nauczycieli w 1kl. szkołach etatowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1) w Jachówce, 2) Jaworniku, 3) Krzyszkowicach, 4) Łętowni, 5) Spytkowicach.

IV. Na posadę nauczyciela szkoły filialnej w Polance, z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem.

B) W powiecie nowotarskim:

I. Na posady nauczycieli w 1kl. szkołach etatowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1) w Białce, 2) w Jaworkach (wykładowy język ruski), 3) w Kościelisku, 4) w Poroninie.

II. Na posady nauczycieli w szkołach filialnych z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1) w Sromowcach wyżnich, 2) w Szlachtowej (wykładowy język ruski).

Prawo udzielenia prezenty na posadę nauczycielską w Makowie, Zawoi i Krzyszkowicach przysłuża właścicielom odnośnego obszaru dworskiego, na posadę w każdej innej z powyżej wymienionych miejscowości zaś dotyczącym miejscowym Radom szkolnym.

Ubiegający się o jedną z powyższych posad nauczyciele (nauczycielki), mają wnieść należycie udokumentowane i wykazem poprzedniej służby zaopatrzone prośby za pośrednictwem swych przełożonych Władz szkolnych do podpisanej c. k. okręgowej Rady szkolnej najdalej do dnia 15 marca 1884.

Podania po upływie terminu wniesione lub też należycie nieudokumentowane, nie będą uwzględnione.

Z c. k. okręgowej Rady szkolnej.

W Myślenicach, dnia 1 lutego 1884.

Upadłości.

L. 47. (927)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że na wniosek wierzycieli masy konkursowej Efroima Spiegla w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, adw. dr. Łużeckiego, ustanowiono Wolfa Aschera z Przemyśla, zarządcą tejże masy konkursowej.

Przemyśl, dnia 16 stycznia 1884.

L. 89. (890)

Komisarz konkursowy zawiadamia, że w masie rozbiorowej Hersza Wollischa wyznaczył termin do dodatkowej likwidacyi na dzień 17 marca 1884, o godzinie 10 przed południem.

Stanisławów, 30 grudnia 1883.

Komisarz konkursowy c. k. adjunkt sądowy

Sekler.

L. 124. (930)

Celem oznaczenia wysokości wynagrodzenia za czynności Zarządcy massy rozbiorowej E Verständiga, naznaczam termin na dzień 15 lutego 1884, o godz. 10 przed południem.

O tem wierzycieli masy rzeczonej zawiadamiam.

C k, sąd obwodowy

W Tarnowie, dnia 5 stycznia 1884

komisarz konkursowy

Warchałowski.

L. 4838. (864 2—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie oznajmia niniejszem, że w skutek dokonanego dnia 31 stycznia 1884 wyboru wierzycilei masy rozbiorowej Ludwika Krokowskiego, adwokat dr. Gajewski stałym zarządcą tej masy rozbiorowej, a dr. Michał Makarewicz jego zastępcą ustanowiony został.

Lwów, dnia 1 lutego 1884.

L. 1130. (847 2—3)

W skutek jednogłośnej propozycyi wierzycieli konkursowych Szymona Deichesa na terminie dnia 15 stycznia 1884 poczynionej, zostaje adw. dr. Józef Kopff we funkcyi jako zarządca masy krydalnej, a adw. dr. Michał Ichheiser jako zastępca zatwierdzony.

Kraków, dnia 18 stycznia 1884.

L. 3735. (865 3—3)

C. k.sąd krajowy jako handlowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jakoteż wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1. D. p.p. położony majątek zarejestrowanej firmy handlowej Leon Kropf i Wilhelm Bombach, i jawnych członków, tej firmy Leona Kropfa i Wilhelma Bombacha.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. sędziemu powiatowemu dr. Poźniakowi w Żółkwi jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dr. Karcza w Żółkwi wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyj, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin w Żółkwi odbyć się mający na dzień 15 lutego 1884, o godzinie 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, lub w c. k. sądzie powiatowym w Żółkwi wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 31 marca 1884, i podać ją na terminie w c. k. sądzie powiatowym w Żółkwi na dzień 24 kwietnia 1884, o godzinie 10 przed południem wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68. ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Z c. k. sądu krajowego, jako handlowego.

Lwów, dnia 25 stycznia 1884.

Doniesienia prywatne.

OBWIESZCZENIE.

6301.

Galicyjski Zakład kredytowy włościański.

Na mocy upoważnienia c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 10 lutego 1884 l. 6301.

Podaję do powszechnej wiadomości, że **Walne zgromadzenie** przez byłą radę zawiadowczą na dzień 23go lutego 1884 zwołane. się nie odbędzie.

Natomiast

zapraszam członków i wierzycieli Zakładu w myśl art. 80 statutów do głosu upoważnionych na:

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 26 marca 1884 o godz. 11 przed południem we własnym gmachu Zakładu we Lwowie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie kuratora o stanie majątkowym Zakładu, ewentualnie wnioski co do sposobu przeprowadzenia przyszłej likwidacyi.
2. Wybór likwidatorów i określenie ich umocowania.

Listy dłużne w wysokości art. 80 lit. c. statutów wymaganej,*) jakoteż dokumenta, które kurator Zakładu wystawi na dowód ulokowania w Zakładzie kapitałów w wysokości art. 80 lit b. statutów oznaczonej, złożone być mają **najpóźniej dnia 25 lutego 1884** u kuratora Zakładu; u niego też zgłaszać się należy po karty legitymacyjne art. 80 ust. koń. statutów.

Pełnomocnictwa wedle art. 81 statutów złożone być mają również u kuratora Zakładu na 8 dni przed walnem zgromadzeniem.

Funkcye poruczone w art. 84, 85 lit. c. i 88, 89 statutów prezesowi lub wiceprezesowi rady zawiadowczej i Dyrekcyi rozwiązanego Zakładu spełniać będzie na przyszłem walnem zgromadzeniu kurator.

Bilans Zakładu może być na 8 dni przed zgromadzeniem przez uprawnionych do głosowania w kancelaryi Zakładu przejrzanym.

Lwów, 10 lutego 1884. (944 1—3)

Dr. Zdzisław Marchwicki

dekretem c. k. sądu krajow. jako handlowego we Lwwie z dnia 29 stycznia 1884 l. 4303 ustanowiony kurator rozwiązanego c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego.

*) Posiadacze listów dłużnych Zakładu, którzy na 30 dni przed zebraniem zwyczajnego lub nadzwyczajnego walnego zgromadzenia złożyli w Dyrekcyi listy przynajmniej w kwocie 10.000 złr. w. a. wraz z niezapadłemi kuponami, jako dowód posiadania listów, za każde 10.000 złr. w. a. jeden głos.

Węgiersko-Francuskie towarzystwo akcyjne ubezpieczeń (Franco Hongroise).

Przy odbytem na dniu 31 stycznia 1884. 4tem publicznem losowaniu przydanych policom na ubezpieczenie życia udziałów anticipacyjnych (Anticipations Titres) ciągnięto 33 sztuk udziałów, mianowicie **16 sztuk na zabezpieczenie w razie śmierci odnośnie (taryfa I, II, III) do polic:**

Nr. 28 (Buda-Peszt), N. 2071 (Praga), N. 3247 (Wiedeń), N. 3367 (Miszkolc), (N. 3887 (Wiedeń), N. 4205 (Praga), N. 4702 (Wiedeń), N. 5852 (Budapeszt), N. 6284 (Preszburg), N. 8068 (Zagrzeb), N. 8796 (Buda-Peszt), N. 11139 (Buda-Peszt), N. 11456 (Wiedeń), N. 11632 (Grac), N. 13200 (Neuhäusel) N. 13943 (Praga), dalej

17 sztuk na zabezpieczenia wyprawy (Aussteuer-Versicherungen) **odnośnie** (Taryfa V, VI, VII) **do polic:**

N. 64 (Wielk. Kanisza), N. 4159 (Wiedeń), N. 4452 (Wiedeń), N. 4784 (Buda-Peszt), N. 7271 (Preszburg), N. 8581 (Czerniowce), Nr. 8765 (Wiedeń), N, 9135 (Wiel. Kanisza), N. 9852 (Wiedeń). N. 10028 (Praga), N. 10414 (Temeszwar), N. 10967 (Temeszwar), N. 11241 (Wiedeń), N. 12111 (Czerniowce), N. 12965 (Czerniowce), N. 13605 (Czerniowce).

Kwoty, które przypadają na powyższe ciągnięte udziały, wypłacone zostaną w gotówce uprawnionym do poboru bezpośrednio po przedłożeniu dokumentów, albo przez kasę centralną towarzystwa w Buda-Peszcie, lub przez dotyczące tę kasę zastępujące filie.

Buda-Peszt, dnia 1 lutego 1884.

Dyrekcya.

552?. (866 2—2)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. Papier z c. k. uprzyw. ...